

Jadą po tytuł kobiet gospodarnych



KGW z Zagroń

Fot. Dominik Kęsik

strona 22

Mieszkańcy powiatu w Baranowie podziękowali za plony

strona 2-3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

31 sierpnia - 6 września 2021 r. ■ nr 35 (429) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Mieszkanka: Produkty z jadalni trafiły na stragan



Andrzej Kuszyk, sponsor lodówki do jadalni

To dla mnie bardzo przykre. Nie taki był zamysł

Babcia włożyła ogórki i patisony. Nie zdążyła odejść daleko, obejrzała się, a kobieta ze stoiska obok zabrała warzywa na swoje stoisko - opowiada mieszkanka Puław.

Do lodówki - jadalni stojącej przy hali targowej każdy ma dostęp. Mieszkanka Puław zauważyła, że jej produkty trafiły na handel

STR. R1

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 września na pocście lub u listonosza.



Kazimierski kogut doczekał się muzeum

s. R5

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone

A barierok ochronnych wciąż nie ma s. 9

Budżet Obywatelski Puław: Prawie połowa projektów odpadła

s. 5

Powiat: 7 kolizji jednego dnia

s. 6

Klikawka znów groźna. Gdy ostatnio wylała, wójt stracił stanowisko



Mało brakowało, aby w Bronowicach i łęce lokalna rzeczka znowu zalała pola. W Polesiu woda stanęła na polach i podchodziła już pod zabudowania. Mieszkańcy - gmina dalej nic nie zrobiła! Kto tym razem będzie winien?

s. 7

W 2014 r. niewielka Klikawka już wystąpiła z brzegów. Mieszkańcy oskarżyli o zaniedbania wójta Krzysztofa Brzezińskiego, a sąd przyznał im rację skazując go za niedopełnienie obowiązków

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808
Laweta gratis

Puławy: Miejscy dyrektorzy porządzą dłużej s. 5

Remontu wysepki na „miasteczku holenderskim” nie będzie s. 7

Gm. Puławy: Nowy Sołtys w Smogorzowie s. 22

Nałęczów: Jak się wiedzie podwładnym burmistrza? s. 23

Wąwolnica: Mandat radnej obsadzony bez wyborów s. 23

Markuszów: Zalew w Kaleniu do dzierżawy s. 23

Janowiec: I po dożynkach. Strażacy z medalami s. 24

S T O P K A

Wwspólnota

Adres redakcji:

ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Skład:

Jarosław Pałys

Druk:

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****KURÓW**• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)**PUŁAWY**• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• PośrednictwoUbezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

**W
24
NASZ
PORTAL**

pulawy.24wspolnota.pl

Dożynkowy maraton zakończony

Tak mieszkańcy powiatu bawili

Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Barwny korowód dożynkowy przeszedł ulicami Baranowa. Poszczególne gminy zaprezentowały swoje wieńce, które były przygotowywane przez wiele miesięcy

W sobotę rywalizacja drużyn strażackich, a w niedzielę korowód z wieńcami, stoiska ze smakołykami i wspólna zabawa na koncercie w rytmie przebojów zespołu Masters. W ubiegły weekend mieszkańcy wszystkich gmin bawili się na święcie plonów w Baranowie. To ostatnia impreza dożynkowa w powiecie w tym roku.

**Najlepsze drużyny z gminy
Puławy**Imprezę zorganizowano
ponownie po roku przerwy.

W ubiegłym roku w związku z epidemią koronawirusa zapadła decyzja o rezygnacji z dożynek. Tegoroczne wydarzenie tradycyjnie podzielo-

no na dwa dni. W sobotę na zawodach strażackich swój refleks i szybkość sprawdzali druhowie z OSP. Na stadionie w Żyrzynie w trzech konkurencjach: musztra, sztafeta pożarnicza z przeszkodami oraz ćwiczenia bojowe, zmierzyło się 13 męskich oraz 5 damskich drużyn. Walka była bardzo zacięta. Faworytami zawodów zarówno u panów, jak i pań były drużyny OSP z Opatkowic, ale dość nieoczekiwanie panowie zostali zdyskwalifikowani z powodu nie ukończenia ćwiczenia bojowego. Wygrana przypadła jednostce z Leokadiowa (gm. Puławy). Na drugim miejscu znaleźli się strażacy z Klementowic (gm. Kurów), a na trzecim OSP z Kazimierza Dolnego. Wśród pań triumfowały drużyny z Opatkowic. Miejsca na podium zajęli OSP Rzeczyca oraz OSP Wierzchniów (obie jednostki z gm. Kazimierz Dolny).

**Podzielili się chlebem
z mieszkańcami**

Niedzielne uroczystości odbywały się na placu przy ul. Puławskiej. Po mszy św. i korowodzie dożynkowym przez ulice Baranowa oficjalnie rozpoczęto zabawę. Tegorocznymi starostami dożynek byli Izabela oraz Przemysław Ziarek, którzy wręczyli starości puławskiemu Danucie Smadze i wójtowi gm. Baranów Mirosławowi Grzelakowi chleb, którym częstowali wszystkich zgromadzonych mieszkańców. Nie obyło się bez konkursu na najładniejszy wieniec tradycyjny i nowoczesny, czy stoiska, a także wręczenia nagród wyróżnionym rolnikom. Na deskach sceny zaprezentowali się przeróżni artyści ludowi, a główną gwiazdą imprezy był zespół disco polo Masters.

Dominik Kęsik

**Dorota Jabłońska i Walentyna Nowak z Gołębia w gm. Puławy**

- Nasza gmina przygotowała przeróżne rzeczy do degustacji. Za całą odpowiedzialne były nasze panie oraz panowie. Cała ekipa sprawiła się rewelacyjnie. Mamy własne pierogi gołębskie, których nigdzie się nie robi tylko u nas w Gołębiu. Bardzo nas cieszy to, że na miejscu pojawiło się bardzo dużo osób, dzięki czemu możemy pochwalić się swoimi wyrobami - przyznaje pani Dorota
- Na stołach znajduje się jedzenie pochodzące z naszego regionu, czyli takie, które my już wypróbowałyśmy. Mamy pasztet z cukinii, różne pierogi, krokiety na piwie czy tradycyjny smalec. Dzięki takim uroczystościom wspólnie możemy się spotkać z różnymi grupami. Mamy różnych znajomych z różnych miejscowości. Jest bardzo przyjemnie - mówi pani Walentyna

**Janina Wójcik i Hanna Antoniewicz z gm. Baranów**

- Nasze jedzenie jest bardzo pyszne. Na stole mamy różne rodzaje pierożków, pasztecików, ciast czy nalewek. Chcieliśmy się wykaazać. Udało się nam zająć pierwsze miejsce w kategorii stanowisko dożynkowe. Jako gospodarze tych dożynek można powiedzieć, że mamy wymarzoną pogodę - tłumaczy pani Janina
- Podczas dożynek stoisko tworzyło dziewięć zespołów. Bawimy się wspaniale. Dziękujemy Bogu za pogodę, bo o poranku pogoda nie zapowiadała się dobrze, a teraz mamy słońce. Jest bardzo fajnie - dodaje pani Hanna

**Paulina, Julia i Leokadia Ziarek z gm. Baranów oraz Michał Kopala ze Szczecina**

- Było bardzo dużo ciekawych wieńców. Widać, że poświęcono na nie sporo czasu. Potrawy regionalne bardzo mi smakowały, co też zasługuje na pochwałę. Ogólnie mówiąc impreza jest na duży plus - mówi Paulina
- Jestem po raz pierwszy na takiej imprezie, a przyjechałam tu prosto ze Szczecina. Jestem mile zaskoczony wielkością i ilością różnych atrakcji. Jak widać turyści z całej Polski tu przybywają - dodaje Michał
- Jest bardzo przyjemnie. Koncert wyszedł super, można było posłuchać utworów i dobrze się pobawić. Spotkałam tu kilku znajomych - przyznaje Julia
- Impreza jest w porządku. Gmina postarała się, żeby wszystko wypadło jak najlepiej. Cieszymy się, że wygraliśmy w kategorii stanowisk dożynkowych - mówi pani Leokadia

się na dożynkach w Baranowie



Dożynki były okazją do wręczenia wyróżnień rolnikom. Odznakę honorową „Zasłużony dla Rolnictwa” otrzymali: Andrzej Bojarszczuk z Nowego Pożoga w gm. Końskowola, Zbigniew Kałdonek z Drzewc w gm. Nałęczów, Łukasz Grabczak z gm. Kazimierz Dolny, Teresa Strzelecka z gm. Baranów, Marcin Bydzra z Buchałowic w gm. Kurów, Przemysław Kowalski z gm. Wąwolnica oraz Grzegorz Wiadrowski z gm. Janowiec



Komisja oceniająca wieniec zgłoszone do konkursu miała ciężki orzech do zgryzienia, bo każdy z nich był wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju. W kategorii wieniec tradycyjny triumfowały panie ze Stowarzyszenia „Zagrody Razem”, a w kategorii wieniec nowoczesny Koło Gospodyń Wiejskich „Strażacy Razem” z Borysowa w gm. Żyrzyn

Wyniki konkursów dożynkowych

Konkurs na najładniejsze stoisko:

- 1 miejsce – Gmina Baranów
- 2 miejsce – Gmina Puławy
- 3 miejsce – Gmina Żyrzyn

Konkurs wienców dożynkowych

W kategorii wieniec tradycyjny:

- 1 miejsce – Stowarzyszenie „Zagrody Razem” gm. Żyrzyn
 - 2 miejsce – Zespół Śpiewaczy Czołnowianki gm. Baranów
 - 3 miejsce – Koło Gospodyń Wiejskich Skoki gm. Puławy
- Wyróżnienie – Koło Gospodyń Wiejskich „Echo z Pół” gm. Kurów

W kategorii wieniec współczesny:

- 1 miejsce – Koło Gospodyń Wiejskich „Strażacy Razem” gm. Żyrzyn
 - 2 miejsce – Koło Gospodyń Wiejskich „Hutowianki” gm. Baranów
 - 3 miejsce – Zespół Śpiewaczy „Śniadownianki”, gm. Baranów
- Wyróżnienie – Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem”, gm. Żyrzyn



Marzanna Oroń oraz Małgorzata Kozak z gm. Końskowola

- Na tegoroczne dożynki przygotowałyśmy pierogi, bigos, smalec swojski, chleb własnego wyrobu czy różne rodzaje ciast. Dużo czasu poświęciłyśmy na wystroj naszego stanowiska - mówi pani Marzanna
- Do naszego stanowiska podchodzi bardzo dużo osób, z czego bardzo się cieszymy. Można powiedzieć, że impreza się udała. Wszystko wygląda bardzo ładnie i cieszymy się, że pogoda dopisuje, bo wstępnie miało padać - dodaje pani Małgorzata



13 męskich oraz 5 żeńskich drużyn wzięło udział w kilku konkurencjach podczas powiatowych zawodów strażackich w Żyrzynie. Jedną z nich były ćwiczenia bojowe. Wszyscy strażacy pokazali się z jak najlepszej strony, ale zwycięzca mógł być tylko jeden



Uczestnicy wydarzenia bawili się przy przebojach zespołu Masters. Podczas dożynek pojawiły się takie utwory jak „Zono Moja” czy „Szukam Dziewczyny”



Laura i Agnieszka Podstawek z OSP Opatkowice (gm. Puławy)

- Zawody przebiegły bardzo sprawnie. Dziewczyny były szybkie i skoncentrowane na tym co robią. Było ciężko, bo miałyśmy świetne rywalki z poszczególnych miejscowości. Jesteśmy szczęśliwe z wygranej, ale też i smutne, bo panom nie udało się zająć pierwszego miejsca. Mam nadzieję, że za rok chłopakom pójdzie lepiej - mówi Laura
- Pogoda dopisała, pomimo że na początku padał deszcz. Na szczęście udało się nam wykonać wszystkie konkurencje. Nie spodziewaliśmy się aż tak zaangażowania ze stron pań. Chęć rywalizacji była, a to chyba nas wyróżniło - dodaje Agnieszka



Kacper Rokita i Łukasz Dąbrowski z OSP w Leokadiowie (gm. Puławy)

- Jeżeli chodzi o organizację, to jesteśmy bardzo zadowoleni. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Jednostki wykazały się duchem walki. Przyjeżdżając tutaj nie spodziewaliśmy się, że wygramy zawody. Drużyna z Opatkowic jest bardzo mocną ekipą - przyznaje Kacper
- Co do zawodów, to niezmiernie się cieszymy, że w tym roku udało się nam wygrać. Kilka lat temu nie mieliśmy szczęścia, a teraz podobał nam się. Składamy gratulacje paniom z Opatkowic, które okazały się najlepsze. Teraz będziemy mieli wiele czasu na przygotowanie się do zawodów wojewódzkich. Miło by było, gdybyśmy zajęli tam miejsce na podium - dodaje Łukasz

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Opiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejska 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKŁARSKIE
Szkoła Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całonocowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO-REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel bibliotekarz, Stary Pożóg	2949 zł./umowa o pracę
Pomocnik mechanika, Zarzecze/KOFLEX	3500 – 3700 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Zarzecze/KOFLEX	3500 zł./umowa o pracę
Brukarz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel chemii, Zarzecze/SP	674,22 zł./umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Borysów	750 zł./umowa o pracę
Stolarz – cieśla, Stary Pożóg	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego z przygotowaniem logopedycznym, Gołąb/Przedszkole Gminne	2949 zł./umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego z uprawnieniami do nauki angielskiego, Gołąb/Przedszkole Gminne	2949 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Wojciechów/ Ośrodek Biały Lew	2800 zł./umowa o pracę
Kierownik sklepu, supermarketu, sprzedawca, Puławy	2950 zł./umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Murarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę
Dekarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę
Pracownik działu handlowego, Klementowice/Grupa Producentów KLASA	3000 zł./umowa o pracę
Murarz, Janowiec	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca B, Markuszów/Piekarnia U Pięcyka	2800 zł./umowa o pracę
Konserwator, Puławy/ZSO nr. 2	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Kurów	2800 zł./umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy, Kurów	2800 zł./umowa o pracę
Sekretarka, Puławy/MOSTOSTAL	3500 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Drzewce Kol.	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel EDB/SP Skrudki	163,8 zł./umowa o pracę
Brukarz, Puławy/BRUKgarden	3500 – 4000 zł./umowa o pracę
Pomocnik brukarza, Puławy/BRUKgarden	3200 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ RADBUD BIS	22- 24 zł./godz/umowa zlecenie
Pracownik produkcyjny, Płonki/Celmar	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Puławy/SP Klasyk	2625zł./umowa o pracę
Opiekun klubu seniora, Rąblów	2797, 14 zł./umowa o pracę
Oligofrenopedagog, Puławy	3000 zł./umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Monter instalacji fotowoltaicznej, Klika	2800 zł./umowa o pracę
Monter instalacji fotowoltaicznej, Klika	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Bronice/PAWTEX	20- 30 zł./godz/umowa o pracę
Kierowca, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola lub pomoc nauczyciela, Zarzecze	2800 zł./umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Puławy/RADBUD	21 zł./godz/umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Puławy/TRANS KRUSZ	4000 zł./umowa o pracę
Kierowca C, CE, Puławy/TRANS KRUSZ	4000 zł./umowa o pracę
Doradca finansowy, Puławy/ONEY	3000 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Sprzedawca, Ratoszyn Pierwszy	2800 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Romanówka/Ośrodek Biały Lew	2800 zł./umowa zlecenie
Kierowca – monter ogrodzeń, Opole Lub	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam ciężarowego, Malinowszczyzna	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy do 3,5 T, Poniatowa	700 zł./umowa o pracę
Sortowacz, Nietrzeba	2800 zł./umowa o pracę
Tynkarz, Opole Lub.	4500 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcji, Opole Lub/SVZ	2800 – 3000 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/Polifolia	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Urzędów	20 zł/godz/umowa zlecenie
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Chodel	3000 zł./umowa o pracę

Kino Sybilla zaprasza

TYTUŁ FILMU	3.IX Pt	4-5.IX Sb - Nd	6-8.IX Pn - Śr	9.IX Cz
PSI PATROL FILM 2D DUBBING Animowany/Familijny, b/o, 88 min	14:00 16:00	12:00 14:00 16:00	14:00 16:00	12:00 14:00
ZUPA NIC Komedia obyczajowa, od 13 lat, 94 min.	18:00	18:00	18:00	16:00
FREE GUY 2D DUBBING Komedia/Sci - fi, od 13 lat, 115 min.	20:00	20:00	20:00	18:00
WIECZÓR KINOMANIAKA				
ANETTE Dramat/ muzyczny, od 12 lat, 91 min.				20:15

 NEKROLOGI

Waldemar Jakubic, 47 l.
Puławy, zm. 19.08.

Bogdan Bandzarewicz, 65 l.
Wilków, zm. 20.08.

Bronisława Kawka, 96 l.
Parafianka, zm. 22.08.

Zbigniew Badach, 65 l.
Puławy, zm. 19.08.

Henryk Piesek, 81 l.
Puławy, zm. 21.08.

Józef Matysiak, 67 l.
Puławy, zm. 24.08.

Tomasz Paweł Gaba, 53 l.
Nałęczów, zm. 24.08.

Anna Wojciechowska, 89 l.
Puławy, zm. 24.08.

Władysław Langier, 84 l.
Puławy, zm. 25.08.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- ▶ Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- ▶ Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- ▶ Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- ▶ Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- ▶ Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl



Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.


Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja “POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Głosowanie ruszy 21 września

Puławy: Projekty do Budżetu Obywatelskiego po ocenie. Prawie połowa odpadła

Z 47 zgłoszonych przez puławian propozycji, 21 nie przeszło wstępnej weryfikacji. Ostateczną listę projektów, które zostaną poddane pod głosowanie poznamy za kilka dni.

Pracownicy Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej, odpowiedzialni za Budżet Obywatelski w miniony wtorek (24 sierpnia) ogłosili efekty prac zespołu ds. opinowania projektów, zgłoszonych przez mieszkańców Puław do kolejnej edycji BO. Tych wpłynęło do urzędu 47. Kilka dotyczyło poprawy miejskiej infrastruktury (chodnika, drogi) oraz organizacji zajęć ruchowych dla mieszkańców. Puławianie proponowali także budowę placów zabaw czy pomnika Księżnej Izabeli. Po wstępnej weryfikacji pod względem formalnym i merytorycznym zespół powołany przez prezydenta postanowił odrzucić 21 projektów.

- 9 nie przeszło oceny formalnej (nie miały listy poparcia lub zostały złożone po terminie), a 12 zostało odrzuconych pod względem merytorycznym - informują urzędnicy z puławskiego ratusza. Ich pomysłodawcy

W tym roku władze miasta zdecydowały, że na realizację BO przeznaczą sumę znacznie mniejszą, niż w poprzednich latach - jedynie 0,5 mln zł. 150 tys. zł będzie przeznaczane na tzw. projekty małe, z tym, że wartość jednego projektu nie może przekroczyć 37,5 tys. zł. Z kolei 350 tys. zł ratusz zabezpieczył na tzw. projekty duże - jeden projekt nie może przekroczyć wartością 175 tys. zł

mieli 5 dni na złożenie odwołania z uzasadnieniem, dlaczego dana osoba nie zgadza się z decyzją komisji oceniającej projekty. Termin minął wczoraj (poniedziałek 30 sierpnia o godz. 15.30). Teraz urzędnicy pochylią się nad ewentualnymi odwołaniami. Ostateczna lista projektów, które zostaną poddane pod głosowanie będzie znana 10 września. Głosowanie rozpocznie się 21 września o godz.

Projekty zaopiniowane negatywnie przez zespół ds. BO	
Nazwa projektu	Powód odrzucenia
Kwitnący zielony przystanek, np. przy ul. Wojska Polskiego - konstrukcja do nasadzeń kwiatów i krzewów	brak możliwości zabudowy istniejącej wiaty, nie przystosowanej do dodatkowego obciążenia np. zielonego dachu
Modernizacja drogi dojazdowej do bloku przy ul. Sienkiewicza 17	teren nie należy do gminy Miasto Puławy
Równy bezpiecznych chodnik - wymiana nawierzchni przy dawnym przedszkolu miejskim przy ul. Eustachiewicza 1	regulamin BO nie przewiduje realizacji projektów inwestycyjnych dla placówek edukacyjnych, projekt nie spełnia zasady ogólnodostępności, służy osobom korzystającym z budynku w godzinach jego funkcjonowania
Niewielka fontanna posadzkowa np. przed budynkiem POK Dom Chemika, Skwer Solidarności, Plac Chopina	koszt projektu (500 tys. zł) przekracza kwotę przeznaczoną na projekty duże
Plac zabaw Marinka dla dorosłych	brak miejsca na terenie Mariny na usytuowanie tego typu urządzeń
Rzeźba połączona z fontanną księżnej Izabeli Czartoryskiej w alei róż	koszt projektu (300 tys. zł) nie mieści się w kwocie przeznaczonej na projekty duże w BO
Historyczne postacie w oknach Pałacu Marynki wraz z oświetleniem obiektu	w 2002 r. planowane jest zlecenie wykonania dokumentacji rewaloryzacji miejsca, nie jest możliwa realizacja projektu w 2022 r.
Beczki na deszczówkę	miasto nie może nabywać mienia i przekazywać go na własność osobom fizycznym
Pomnik Izabeli Czartoryskiej	projekt nie jest możliwy do realizacji w trakcie jednego roku budżetowego
Sygnalizacja świetlna lub bezpieczne przejście dla pieszych na ul. Wróblewskiego lub Jaworowej (obok skateparku)	koszt sygnalizacji (300 tys. zł) przekracza kwotę przeznaczoną na projekty duże w BO
Raj dla uniwisów - plac zabaw osiedle Żeromskiego/Sienkiewicza/ Sieroszewskiego/Słowackiego	lokalizacja placu wiąże się z wycinką drzew, w odległości 300 m od wskazanej lokalizacji są place zabaw na błoniach miejskich, na ul. Sienkiewicza czy Norwida
Puławy wolne od plastiku - zakup lub wynajem automatów do przyjmowania i segregowania typu PET, puszek aluminiowych i nakrętek	koszt realizacji projektu (180 tys. zł) przekracza kwotę przeznaczoną na projekty duże w BO, koszt nieadekwatny do uzyskanych rezultatów

8.00 i potrwa do 28 września do godz. 16.00. Tym razem będzie można głosować tylko przez internet. Dla osób, które nie mają dostępu do komputera i interne-

tu w urzędzie miasta zostanie udostępnione specjalne stanowisko.

Marta Pietroni

Na razie bez zmian na stanowiskach kierowniczych w oświacie

Puławscy dyrektorzy porządzą dłużej

Siedmiu dyrektorom miejskich placówek oświatowych władze Puław przedłużyły kadencję na okres od roku do siedmiu lat.

Koronawirus miesza, minister ułatwia

A wszystko przez epidemię koronawirusa i spowodowane nią ograniczenia, również te związane z procedurami przeprowadzania konkursów na kierownicze stanowiska w samorządach. Jak przyznaje Agnieszka Zamojska, kierownik Wydziału Edukacji Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta w Puławach konkursy te są przeprowadzane na kilka miesięcy przez kolejnym rokiem szkolnym, od kiedy dana osoba miałaby objąć dane stanowisko. Poza tym, jak podkreśla, wiąże się to ze zgromadzeniem nawet kilkunastu osób w tym samym miejscu i czasie, zapewniając przy tym wszystkie standardy bezpieczeństwa, z zachowaniem bezpiecznych odległości itp., co nie jest łatwe. Dlatego już w ubiegłym roku Minister Edukacji Narodowej wydał rozporządzenie, na podstawie którego samorządy, zamiast ogłaszać konkurs w przypadku stanowisk, na których kończy się kadencja, mogą zastosować tzw. przedłużenie powierzenia stanowiska.

Przedłużenie powierzenia funkcji zamiast konkursów

I właśnie z takiego rozwiązania skorzystały władze Puław, przedłużając czas pełnienia funkcji dyrektorom sześciu miejskich przedszkoli i jednej szkoły Podstawowej. Jeszcze przez najbliższy rok pełniącymi obowiązki dyrektora Miejskiego Przedszkola 15 i 16 będą Grażyna Miturska i Anna Mostowska. Do końca sierpnia 2025 r. na czele MP 2 będzie stała Alina Sobczyńska, MP 18 pokieruje Zofia Kręzolek, a Miejskim Przedszkolem Integracyjnym im. Kubusia Puchatka – Renata Gahuska. Na kolejne pięć lat prezydent powierzył funkcję dyrektora MP 13 Justynie Jeżak. Do końca sierpnia 2026 r. dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 6 im. Lotników Polskich będzie także Elżbieta Wirga.

Z czego wynika różny okres powierzenia funkcji? Jak tłumaczy kierownik Agnieszka Zamojska wszystko zależy od tego, czy w poprzednim roku, kiedy samorządy także mogły korzystać z ułatwień wynikających z ministerialnego rozporządzenia, kadencja na danym stanowisku była już przedłużana, czy nie. Jeśli była przedłużana na rok, to obecnie okres powierzenia stanowiska wydłużano o kolejne 4 lata. Jeśli nie, to automatycznie kadencję danej osobie przedłużano o 5 lat, czyli o tyle, ile standardowo trwa kadencja dyrektora szkoły czy przedszkola.

Marta Pietroni

Karmanowice: Szkolne remonty dobiegły końca



Wymianie na nowe uległy również stare kabiny

Teraz do szkolnej łazienki aż miło będzie wejść. W czasie wakacji pomieszczenia przeszły gruntowną modernizację.

Wakacje to idealny czas na szkolne remonty. A toalety w kar-

manowickiej podstawówce aż się o to prosiły. Dlatego kiedy uczniowie Szkoły Podstawowej w Karmanowicach odpoczywali w budynku podstawówki pojawili się budowlancy i zabrali się do pracy.

- Był to generalny remont, począwszy od kanalizacji, po wymianę



Budowlańcy zdemontowali stare sprzęty, skuli płytki, wyrównali ściany i podłogi, by położyć na nich nową glazurę i terakotę

glazury terakoty, kabin, umywalk, sedesów - wylicza Lidia Samorek-Nasalska, dyrektor placówki.

Oprócz tego w miejscach, gdzie nie położono płytek, odmalowano ściany

Prace były prowadzone i na parterze i na pierwszym piętrze.

Trwały od połowy lipca do ubiegłego tygodnia. Ich efekty widać gołym okiem.

Inwestycja pochłonęła 133 tys. zł i została sfinansowana z budżetu gminy.

Marta Pietroni

Nałęczów: Włamanie na zabicie nudy. Nastolatki staną przed sądem

16 - latek i dwóch 17 - latków z gminy Nałęczów i gminy Wąwolnica odpowiedzą za kradzież z włamaniem.

Do zdarzenia doszło w pierwszej połowie sierpnia. Właściciel domu w jednej z miejscowości w gminie Nałęczów stwierdził, że ktoś w nim był pod jego nieobecność. Zauważył także brak dwóch telefonów komórkowych, drobnej biżuterii i portfela z dokumentami. Sprawę zgłosił policji. Stróż prawa ustalili, że włamywaczy musiało być kilku. Podejrzewali mieszkańców gminy Nałęczów i Wąwolnica. Nastolatki wpadli w ubiegłym tygodniu.

- To dwóch 17-latków i 16-latek. Wszyscy usłyszeli już zarzuty i zostali przesłuchani. Jak ustalili policjanci, młodzi ludzie, nudząc

się w wakacje wpadli na pomysł sprawdzenia, co znajduje się w domu zarośniętym krzakami. W tym celu odgięli drzwi wejściowe, a przez powstałą w ten sposób szczelinę najmniejszy z nich dostał się do środka i otworzył drzwi pozostałym. Następnie przeszukali budynek, zabierając z niego kilka przedmiotów, które po pewnym czasie wyrzucili - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Choć, jak stwierdzili nastolatki, wszystko robili dla żartu, to konsekwencje ich czynów będą już prawdziwe.

- Sprawę 17 latków nadzoruje prokurator, najmłodszy z nich odpowie przed sądem dla nieletnich - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Wysyp kolizji na drogach powiatu puławskiego

Wystarczył padający deszcz i mokra nawierzchnia, aby tylko jednego dnia doszło do 7 kolizji. W ciągu całego tygodnia było ich jeszcze więcej. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Tak pechowym na drogach powiatu okazał się miniony wtorek 24 sierpnia.

- Mimo dobrych samochodów i długiego stażu za kierownicą, kierowców zgubiła rutyna i złudne wrażenie, że szeroka, równa droga jest gwarantem bezpieczeństwa - komentuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Najpierw na drodze ekspresowej na 12 na wysokości miejscowości Bronowice kierowca osobowego volkswagena stracił panowanie nad autem, uderzył w barierę energochłonną, a następnie w samochód jadący sąsiednim pasem. Potem w Kurowie jadąc na barierze zakończył także kierowca porsche. Kilka godzin później to samo przydarzyło się mężczyźnie jadącemu oplem. Z kolei w Jaroszynie kierowcy BMW doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym manem.



68-letni kierowca toyoty, który na pasach na ul. Lubelskiej w Puławach potrafił pieszego tłumaczył się, że nie widział go, bo oślepiło go słońce

Na tym jednak nie koniec. W środę (25 sierpnia) na ul. Lubelskiej na pasach doszło do potrącenia pieszego. Mężczyzna trafił do szpitala

- Kierowca toyoty, 68 - latek z Puław był trzeźwy. Jak wyjaśnił policjantom, nie zauważył pieszego, bo oślepiło go słońce. Za stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym, kierowcy zatrzymano prawo jazdy - informuje podkom. Rejn-Kozak.

Pechowy był też czwartek (26.08.). Najpierw na ul. Radomskiej w Górze Puławskiej zderzyły się fiat punto i toyota corolla. Kilkanaście minut później niedaleko lusterkami zderzyły się karetka jadąca do szpitala z poszkodowany z poprzedniej kolizji i bus.

Jakby tego było jeszcze mało niedługo do kolejnego zdarzenia

doszło w centrum Puław. Na ul. Centralnej 31- letni mieszkaniec powiatu puławskiego na mokrej nawierzchni nie zapanował nad BMW i uderzył w słup ogrodzeniowy. Z kolizji wyszedł bez szwanku. Badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Policja ukarała go mandatem.

Marta Pietroni

Nici z remontu wysepek na „miasteczku holenderskim”

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie rezygnuje z planów remontowych na wjeździe do Puław od strony Kazimierza Dolnego. Wytluczona kostka na razie zostaje.

Tzw. „miasteczko holenderskie” w Puławach na ul. Kazimierskiej i Włostowskiej powstało kilka lat temu. Z założenia budowa wysepek z kostki brukowej wzdłuż ruchliwej drogi wojewódzkiej nr 824, która jest jednocześnie jedyną bezpośrednią drogą dojazdową od strony Warszawy do Kazimierza Dolnego, miała spowolnić ruch. Niestety wskutek intensywnej eksploatacji kostka na wysepkach w wielu miejscach pozapadała się, podobnie, jak zjazdy z niektórych wysepek, a przez to przejazd tą trasą do najprzyjemniejszych nie należy. Z przygotowanego jeszcze w ubiegłym roku planu remontów dróg wojewódzkich wynikało, że tego lata puławskie „miasteczko holenderskie” przejdzie modernizację. Zarząd Dróg Wojewódzkich

w Lublinie, który administruje DW 824 zamierzał na ten cel przeznaczyć 100 tys. zł. Z planu zamówień publicznych na 2021 rok wynikało, że roboty te wstępnie miały być przeprowadzone w drugim lub trzecim kwartale tego roku. Ale póki co prace nie ruszyły. ZDW jak dotąd nie ogłosił też przetargu, który miałby wyłonić ich wykonawcę. Dlaczego? Okazuje się jednak, że remontu wysepek na razie nie będzie.

- Na ten moment niestety nie mamy w budżecie środków, które moglibyśmy przeznaczyć na remont Miasteczka Holenderskiego. Jako Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie administrujemy siecią dróg o łącznej długości około 2300 km, gdzie bardzo duża ich część została wybudowana w latach 60 i 70 i które wymagają gruntownej modernizacji i przebudowy.

Miasteczko Holenderskie w tym zestawieniu jest dosyć młode - informuje Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie.

Marta Pietroni

Sukces policjantów z komisariatu w Kurowie. Złodzieje w areszcie

Funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież na jednej ze stacji paliw na terenie gminy Markuszów. Obydwaj usłyszeli zarzuty kradzieży w warunkach recydywy.

To efekt współpracy ze stróżami prawa z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy także przygłądali się 39 - latkowi i 42- latkowi. Mężczyźni przebywający ostatnio na terenie gminy Garbów byli podejrzewani o kradzież paliwa i akcesoriów samochodowych na ponad 600 zł, dokonaną na jednej ze stacji paliw w gminie Markuszów.

- Podczas przeszukania miejsca, gdzie aktualnie mężczyźni przebywali, policjanci odnaleźli część skradzionych przedmiotów oraz

niewielką ilość suszu marihuany. Do jej posiadania przyznał się młodszy z mężczyzn, który okazał się być także poszukiwany przez Sąd w Lubartowie do odbycia zastępczej kary aresztu za niezapłaconą, wysoką grzywnę w związku z przestępstwem rozbój dokonanym wcześniej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji i dodaje:

- Po sprawdzeniu kryminalnej przeszłości zatrzymanych, funkcjonariusze przedstawili im zarzuty kradzieży w warunkach recydywy. Dodatkowo, 39 - latek będzie odpowiadał za posiadanie środków odurzających oraz kierowanie samochodem mimo zakazu sądu. Obaj trafili do policyjnego aresztu.

Teraz będą tłumaczyć się przed sądem.

Marta Pietroni

Przez miasto na podwójnym gazie

1,7 promila alkoholu w organizmie miał 31 - latek z Puław jadąc przez miasto swoim fordem. Wpadł dzięki informacji od osoby widzącej jego poczynania na drodze.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał anonimowe zgłoszenie z którego wynikało, że z parkingu przy jednym z miejscowych lokali gastronomicznych wyjechał samochód, a za kierownicą może siedzieć nietrzeźwy kierowca. Osoba zgłaszająca twierdziła ponadto, że wskazywać na to może także styl jazdy. Do akcji ruszył policyjny patrol. Funkcjonariusze w centrum miasta namierzyli i zatrzymali opiswane auto.

Marta Pietroni

- Od mężczyzny wyraźnie wyczuwalna była woń alkoholu. Badanie potwierdziło, że jest nietrzeźwy. 31 latek z Puław miał 1,7 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że nie posiada prawa jazdy bowiem zostało mu ono zatrzymane rok temu za podobny czyn - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Teraz 31 - letni puławianin będzie tłumaczył się przed sądem.

- Poza karą pozbawienia wolności grozi mu także wysoka grzywna. Będzie musiał także zapłacić świadczenie w wysokości co najmniej 5 tys. zł - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Widziałeś go? Szuka go policja

Mężczyzna jest podejrzany o kradzież telefonu komórkowego.

Do zdarzenia doszło na początku sierpnia. Do jednego z puławskich salonów fryzjerskich wszedł młody mężczyzna ciemnej karnacji w wieku około 30 lat. Z relacji fryzjerki wynika, że mówił łamaną polszczyzną, dlatego nie mogli się porozumieć. W pewnym momencie zdenerwował się i wyszedł. Wtedy kobieta zorientowała się, że wraz z nim z salonu zniknął także jej telefon. Zajęcie zgłosiła na policję. Dzięki temu, że zapamiętała wygląd mężczyzny policyjny rysownik sporządził jego portret pamięciowy.

- Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę lub posiada informacje na temat tego zdarzenia proszony jest o kontakt z Wydziałem Kryminalnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach telefon 47 812 33 35, 47 812 32 90 lub z numerem alar-



Mężczyzna mówił łamaną polszczyzną, a po jego wizie w salonie fryzjerskim zniknął telefon

mowym 112, powołując się na numer sprawy RSD-690/21 - apeluje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Dziecko poparzyło się wrzątkiem

Wystarczyła chwila, by mały chłopiec ściągnął na siebie parowar z gorącą wodą. Maluch trafił do szpitala w Łęcznej.

Puławska policja wyjaśnia okoliczności niebezpiecznego zdarze-

nia, do jakiego doszło w jednej z miejscowości na terenie gmi-

ny Żyrzyn. Wszystko działo się w jedną z sierpniowych niedziel. Niespełna roczny chłopiec przebywał pod opieką rodziców. Dziecko w chodziku razem z matką znajdo-

wało się w kuchni. Kobieta akurat przygotowywała obiad w parowarze. Gdy w pewnej chwili na moment wyszła maluch pociągnął za sznur zasilający urządzenie i wylał

na siebie gorącą wodę. Rodzice natychmiast wezwali pogotowie i do czasu przybycia karetki sami udzielali dziecku pomocy. Medycy zdecydowali o wezwaniu Lotni-

czego Pogotowia Ratunkowego. Chłopiec został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Łęcznej.

Marta Pietroni

Dodatkowe wynagrodzenie dla prezesa PEC. 50 tys. zł

- Prezesowi PEC przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, a w przypadku wykonania celów zarządczych - także wynagrodzenie uzupełniające, wynoszące 40 procent wynagrodzenia rocznego - wyjaśnia przewodniczący Rady Nadzorczej PEC Maciej Polak.

Poprzednicy odwołani

Prezesi PEC w Lubartowie w ciągu ostatnich dwóch lat dość często się zmieniają. Najpierw Andrzej Celejewski został prezesem PEC wiosną, tuż po świętach wielkanocnych w 2019 r. odwołano Andrzeja Kardasza, który został prezesem jeszcze za rządów burmistrza Janusza Bodziackiego.

Rada Nadzorcza wytykała mu, że spółka przynosi straty. Kardasz odebrał swoje odwołanie jako zemstę polityczną za działalność w czasie kampanii wyborczej.

Prezesem po Kardaszu został Andrzej Celejewski, 65-letni

były członek Zarządu Przedsiębiorstwa Komunalnego Nałęcz Sp. z o.o. oraz PKS Wschód S.A. i Lubelskich Dworców S.A. zasiadał też w organach nadzorczych spółek prawa handlowego. Prezesem PEC w Lubartowie nie był zbyt długo. 31 lipca 2019 został odwołany.

- Powodem odwołania było zbyt małe tempo zmian w PEC. Spółka nie wystąpiła o dofinansowanie działań zwiększających efektywność energetyczną - mówi przewodniczący Rady Nadzorczej PEC Maciej Polak w rozmowie ze Wspólnotą.

Doświadczenie z PEC w Lublinie

Nowym prezesem został Lech Kliza. To wieloletni prezes i wiceprezes PEC w Lublinie. Musiał się zmierzyć z wysoką stratą spółki, która wynosiła 636 tys. zł za 2019 r. Jako przyczyny wymieniał koszt uprawnień do emisji CO₂ i sposób ich rozliczania, wydatki związane z przejściem pracowników na emeryturę, wyższe temperatury, skutkujące spadkiem produkcji i sprzedaży ciepła.

Na 2020 r. planował też inwestycje, remonty i konserwacje w obszarze wytwarzania ciepła na ciepłowni, w obszarze budowy sieci centralnego ogrzewania oraz przyłączy do obiektów. Plan przewidywał prowadzenie napraw i konserwacji urządzeń ciepłowniczych, w tym wymianę zaworów w komorach. Zakładał wydatki dotyczące legalizacji liczników i przeglądu urządzeń elektrycznych. Prowadzono prace dotyczące wymiany sieci na preizolowaną w miejscach, na których wystąpiły awarie.

Polak: wykonał cele

Niedawno publikowaliśmy oświadczenia majątkowe szefów miejskich jednostek. W 2020 r. Lech Kliza z tytułu zatrudnienia zarobił 151 792 zł.

W ostatnich dniach pojawiły się w mieście pogłoski, że otrzymał dodatkowe wynagrodzenie.

- Czy to prawda, że otrzymał ponad 50 tysięcy ekstra? - pytały na forum działaczki Miasto Obywatelskie Lubartów.

Zapytaliśmy o to przewodniczącego Rady Nadzorczej PEC Macieja Polaka.

- Prezesowi PEC przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, a w przypadku wykonania celów zarządczych także wynagrodzenie uzupełniające, wynoszące 40 procent wynagrodzenia rocznego. Prezes PEC zrealizował cele zarządcze w 2020 r. i uzyskał absolutorium, wobec czego wypłacono mu wynagrodzenie uzupełniające w kwocie około 50 tys. zł. Takie zasady wynagradzania obowiązują od 2017 r. - wyjaśnia Maciej Polak.

Były prezes PEC Andrzej Kardasz jest tym zdziwiony.

- W kontrakcie menadżerskim było to zawarte, ale nigdy nie dostałem takiego dodatkowego wynagrodzenia. Jestem zaskoczony tą informacją. W obecnej sytuacji spółki 40-procentowe dodatkowe wynagrodzenie jest niezasadne, lepiej pomyśleć o wynagrodzeniach załogi, które są niezbyt wysokie - powiedział Kardasz.

Próbowaliśmy się skontaktować w poniedziałek z prezesem Klizą. Do chwili oddania numeru do druku, nie udało nam się.

Marcin Kusyk

Z samochodu wypadł silnik. Zginął 19-latek



Volkswagen wbił się w barierkę na moście

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj ok. godz. 19.20 na moście na Wieprzu w Łęcznej na drodze krajowej nr 82. Na łuku drogi młody kierowca volkswagena doprowadził do czołowego zderzenia z kł. - 19-letni lublinian, jadący volkswagenem, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i uderzył w jadący z naprzeciwka pojazd

marki Kia - informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Siła uderzenia była tak duża, że z jednego samochodu wypadł silnik, zaś drugi był doszczętnie zniszczony - dodają strażacy z Łęcznej na swoim profilu facebookowym.

Wiadomo, że kierowca kii był trzeźwy.

Kamil Kulig

Czy dojedzie do sytuacji sprzed siedmiu lat?

Klikawka znów groźna. Gdy wcześniej wylała, wójt stracił stanowisko

Pow. puławski: Intensywne opady deszczu sprawiły, że rzeczka Klikawka w gminie Puławy znów o sobie dała znać. Woda zagroziła uprawom i zabudowaniom także w innych gminnych miejscowościach. Mieszkańcy skarżą się na opieszałość władz gminy, która od lat nie rozwiązała problemu.



Tak prezentowały się tereny Polesia w zeszły wtorek. Woda podchodziła pod zabudowania. Strażacy mieli pełne ręce roboty, odpompowując wodę z poszczególnych pól. Niebawem ma tu zostać wybudowany przepust

Powiat walczy z podtopieniami

Ulewny deszcz, który w powiecie puławski padał nieprzerwanie w poniedziałek i wtorek, sprawił, że w wielu miejscach nagromadzona woda zalewała pola i posesje.

Najgorsza sytuacja była w gminie Puławy, gdzie rzeczka Klikawka po opadach zamieniła się w rwący potok. To nie pierwsza taka sytuacja. W 2014 r. Klikawka wylała na pola rolników w Bronowicach i Łęce, powodując straty w uprawach. Poszkodowanych było ponad 20 gospodarstw. Mieszkańcy wioski nie odpuścili sprawy i oskarżyli ówczesnego wójta Krzysztofa Brzezińskiego o to, że podjął działania zbyt późno. W marcu br. został ostatecznie uznany za winnego niedopełnienia obowiązków służ-

bowych związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym. Stracił przez to stanowisko.

Proszą o pomoc

W ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych mieszkańcy Polesia zaalarmowali nas, że woda zalewa ich działki, skarżąc się na opieszałość gminnych urzędników. - Po dużych opadach deszczu woda zawsze pozostaje. Wszystkie pola są pozalewane, rowy są pełne. Jeszcze chwila, a zalałoby u mnie skrzynkę elektryczną. Asfalt się zapada i ciągle jest popękany. Ta woda nie ma gdzie odejść i dlatego są takie skutki. Jak my mamy sobie z tym poradzić, skoro gmina obiecuje i nic z tym nie robi. Kilka razy dzwoniłem do nich i cisza. Przykro na to patrzeć, tak na-

prawdę wszystko traci na znaczeniu - mówił jeden z mieszkańców Polesia, który do nas zadzwonił w tej sprawie.

Kilkanaście minut po pojawieniu się naszego reportera do wioski przyjechali: nowy wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski, kierownik referatu infrastruktury technicznej Radosław Kosmala oraz podinspektor ds. inwestycji drogowych i utrzymania dróg gminnych, Patryk Pietrasiak.

Po krótkiej rozmowie panowie obiecali pomóc mieszkańcom Polesia. W najbliższym czasie ma zostać wybudowany przepust niedaleko skrzyżowania w celu całkowitej eliminacji wody. Jak na razie przez najbliższy czas, aby nie dopuścić do zalania posesji woda będzie wypompowywana przez strażaków.



Pan Henryk, jeden z mieszkańców Polesia, pokazał nam pole, na którym ma truskawki oraz ziemniaki. Niestety przez deszcz na części tego terenu pojawiła się woda. - Takiej wody jak teraz to nigdy tu nie było. Ja pisałem podania do gminy, ale z tego wyszło nic - mówi

Do podobnej sytuacji doszło również w Bronowicach, Kowali i Łęce, gdzie dała o sobie znać rzeka Klikawka, której poziom po opadach znacznie wzrósł i trzeba było przepompować wodę z jednej strony przepustu na drugą, by przyspieszyć opadanie wody.

Jest lepiej, ale prognozy nie napawają optymizmem

Aby zapobiec wylaniu Klikawki strażacy, także ochotnicy, umacniali jej brzeg workami z piaskiem.

Codziennie dyżurowali do późnych godzin wieczornych. Strażackie pompy nie stygły. Jak w poniedziałek przed południem informował Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach sytuacja została opanowana. - Na tę chwilę nie prowadzimy działań na Klikawce - mówił.

Zwracał jednak uwagę na już wtedy padający deszcz, przez co wszystko może ulec zmianie. - Tu się urodziłem i takiej wody jak teraz to nigdy tu nie było. Ja pisałem

podania do gminy, ale z tego wyszło nic. Myślę, że nowy wójt może coś z tym zrobić, bo widać, że chce pomóc - mówił pan Henryk, jeden z mieszkańców Polesia.

Jakie działania zmierza podjąć gmina, aby zapobiec wylaniu rzeki i podtopieniom w innych miejscach? Jak tłumaczą urzędnicy, wiele działań zmierzających do polepszenia sytuacji wymaga zgody i uzgodnień z innymi instytucjami. - Część prac na końcowym odcinku, odprowadzającym wodę w stronę Zwołanki już została wykonana. Pozostałe roboty, w tym kluczowa przebudowa przepustu pod skrzyżowaniem, wymagają jednak opracowania stosownej dokumentacji wraz z szeregiem opinii i uzgodnień niezbędnych do uzyskania pozwolenia na budowę. Przewidujemy, że załatwienie kwestii projektowych i proceduralnych potrwa około sześciu miesięcy. Mieszkańcy muszą więc uzbroić się jeszcze w trochę cierpliwości, ale zapewniam, że dążymy do jak najszybszego rozwiązania problemu - tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Na razie sytuacja została ustabilizowana, jednak prognozy pogody dla tego terenu nie są najlepsze. Synoptycy przewidują kolejne dni z deszczową aurą.

Dominik Kęsik

Rolnicy zablokowali drogi. „Morawiecki! Nie będziemy pracować za miskę ryżu”



Rolnicy mieli blokować drogę w Wólce Zastawskiej przez 48 godzin. Skończyło się na nieco ponad 30. - To nie koniec naszej walki o wieś - zapowiada Jarosław Wojtaszak, lider AgroUnii na Lubelszczyźnie. Na zdjęciu protestujący z Michałem Kołodziejczakiem



- Tak wygląda koszyk zakupowy Polaka. Trochę ryżu. Tym mamy się najęść i za to robić - mówił na blokadzie w Radzynie Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii

Kilkudziesięciu rolników zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin oraz skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz. To dwie z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Jak mówili nam protestujący ich akcja to efekt tego, że rząd nie rozmawia z nimi o problemach rolnictwa. - Morawiecki nas olewa - nie owija w bawełnę Marek Połec z Kopiny. Jak mówi praca na roli jest coraz mniej opłacalna. - Droższe nawozy, paliwo, Unia śrubuje normy jakościowe, wykańczają nas pośrednicy - wylicza piętrzące się kłopoty. Rolnicza blokada w Wólce Zastawskiej rozpoczęła się w strugach deszczu. - Nam deszcz nie straszny. Umówiliśmy się na protest, więc jesteśmy - mówi Połec.

W środę na blokadzie pojawił się Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii przyjechał by wesprzeć protestujących pod Łukowem rolników.

Podczas swojego wystąpienia Kołodziejczak mówił, że rząd Mateusza Morawieckiego niszczy polskie rolnictwo, że rolnikom coraz trudniej jest gospodarzyć.

- Zaprosiliśmy premiera na zakup, żeby poszedł z nami do sklepu i zobaczył jak droga jest żywność. Tylko, że większość tych pieniędzy trafia do kieszeni pośredników, a nie rolników - tłumaczył Kołodziejczak.

Sporo miejsca poświęcił producentom trzody chlewnej. - Polskich świń prawie już nie ma - zauważył. - W Polsce codziennie likwiduje się po 250 gospodarstw rolnych - dodał. - Nas nie tylko zabija ASF, ale też przepisy - wtrąca Jarosław Wojtaszak, który jako z nielicznych jeszcze w powiecie łukowskim trzyma trzodę.



Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem, liderem AgroUnii

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

W Jest Pan po rozmowach z rolnikami. Co Pan od nich usłyszał?

Michał Kołodziejczak: Wszyscy jeszcze starają się wiązać koniec z końcem. Kiedy słyszę, że produkcja ziemniaków jest

zmniejszona na Lubelszczyźnie nawet o 90 proc. w ciągu kilku lat, to zastanawiam się jak mogło dojść do czegoś takiego. Pytałem rolników jaką produkcję mają. To jest mleko. Rolnicy obawiają się co dalej będzie. Koszty produkcji są coraz większe niestety.

W O co Pan jeszcze pytał?

- Czy był jakiś poseł w ostatnim czasie. Usłyszałem, że nie. A poseł z waszego terenu może tu przyjechać w ciągu kilkunastu minut. Sławomir Skwarek się nie pojawił. Kiedy odwiedzam kolejne miejsca od Wielkopolski przez Małopolskę i Mazowsze ludzie mówią: „Oplaca się mleko” i ludzie zaczynają w to inwestować. Żeby produkować mleko, żeby mieć krowy. Oplaca się jeszcze bydło mięsne. Ale co będzie jeżeli nadejdzie tąpnięcie w tej branży? W Polsce nie robi się jednej rzeczy, która

jest bardzo potrzebna. Nie robi się dywersyfikacji produkcji. Jak politycy mogą wpływać na tę sytuację, kiedy nie znają problemów, które dotyczą polską wieś.

W Chcecie spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Ten nie odpowiada...

- Zaprosiliśmy premiera na zakup. Chcemy iść z premierem na zakup, chcemy pokazać ile kosztują dzisiaj produkty w sklepie. Rolnicy powiedzą za ile to wszystko sprzedają. W kraju szaleje drożyzna. Duża część społeczeństwa myśli, że skoro żywność jest droga, to i rolnicy więcej zarabiają. Jest dokładnie odwrotnie. Od nas pośrednicy kupują coraz taniej, a nasze koszty rosną. Konsumenci kupują niestety bardzo drogo.

W Jeden z rolników zauważył, że do Waszego protestu

nie przyłączają się organizacje związkowe?

- Tak. Inni pochowali się niestety głęboko w swoich lisich norkach, bo tam jest im wygodnie. Izby Rolnicze mówią popieramy was, ale gdzie są teraz. To jest też pytanie do rządzących, co zrobiliście z naszymi związkami zawodowym? Są upolitycznione. Liderzy zostali uwięzieni bardzo mocno na swoich partyjnych łańcuchach. Dzisiaj te związki gdyby nic nie robiły, to byłoby pół biedy. Niestety dzisiaj te związki robią nam bardzo mocno pod górę. Namawiają, żeby nie wychodzić na drogę, żeby nie protestować. Nasze protesty będą trwały. Mamy dwie opcje, albo umrzemy w ciszy, umrą nasze gospodarstwa, albo umrzemy na blokadach.

Łukasz Prusak



„Młodzi nie chcą gospodarzyć”

Rolnicy zgodnie podkreślają, że najgorsza jest niepewność i szalejące ceny drożyzna.

Piotr Kazana z Radoryża Kościelnego zwraca uwagę, że problemem jest również to, że nie ma chętnych na przejmowanie gospodarstw. - Młodzi nie chcą gospodarzyć. Potrafia liczyć pieniądze. Pójdzie do budowlanki i zarobi dobrze, albo pojedzie za granicę - narzeka Kazana.

Od rolników dostało się także posłowi ziemi łukowskiej. Gospodarze narzekali, że Sławomir Skwarek nie odwiedził ich na blokadzie i nie zainteresował ich sytuacją.

Michał Kołodziejczak w rozmowie ze „Współnotą” przyznał, że

rolnicy są zdeterminowani i nie zamierzają odpuszczać. - Mamy dwie opcje. Albo umrzemy wraz z naszymi gospodarstwami, albo umrzemy protestując - zakończył.

Rolnicy mówią, że pierwsza noc na blokadzie była dość ciężka. Gospodarze rozbili namioty (pawilony), w których chronili się przed deszczem. Noc upłynęła na rozmowach i wizycie policji. Okazało się, że ktoś „donosił”, że rolnicy piją alkohol, mają zaśmieszać teren i hałasować. Ich ciągniki miały być niesprawne. Zarzuty nie potwierdziły się.

Rolnicy przez cały protest mieli do swojej dyspozycji grilla, prąd z agregatu. Mogli zjeść i wypić coś ciepłego.

Blokada zakończyła się w środę o godz. 17. Rolnicy zapowiadają, że to nie koniec ich walki.

Za rok nie będzie schabowych

W powiecie radzyńskim AgroUnia zorganizowała blokadę na skrzyżowaniu dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz.

- To jest wojna o wieś, jesteśmy w historycznym momencie. Produkcja żywności w Polsce znika, za rok może nie być polskiego schabowego - to hasła, które docierały z protestu przez dwie doby.

I tu protestujący zarzucają rządowi z premierem Mateuszem Morawieckim na czele niszczenie polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa.

- Polski handel przejmują zagraniczne korporacje, które karmią nas chłamek, interesuje ich tylko zysk, a nawet wyzysk. Do produkcji świń czy drobiu w jednym

cyklu hodowlanym rolnik potrafi dołożyć 200 tys. zł. Ziemniaki kupowane są od rolnika nawet po 30 groszy za kilogram, podczas gdy w supermarkecie kosztują 3,50 zł. Warzywa i owoce są w supermarkietach droższe o kilkaset procent niż w skupie. Od siedmiu lat w Polsce rozprzestrzenia się ASF, rolnicy wpadają w spiralę długów i kredytów, by przetrwać, a koniunktura stale się pogarsza - to tylko niektóre zarzuty protestujących.

Sentyment do Lubelszczyzny i zapowiedź gorącej jesieni

- To tutaj, na Lubelszczyźnie, protesty się zaczęły, dlatego zawsze będę pojawiał się tu z sentymentem - wyznał Kołodziejczak na blokadzie w Radzynie. I pokazał strajkującym



Michał Wiąckiewicz,
Tuchowicz

Szalejące ceny

- Warto wziąć pod uwagę, że w Polsce mamy jedno z najbardziej wyrubowanych norm jakości produkcji rolniczej, które występują w Unii Europejskiej. Największe normy mamy zachowane co do norm azotowych, które teraz strasznie nas „gniotą”. Ceny nawozów w tym momencie wzrosły o około 50 proc. To jest niedopuszczalne. Większość rolników rezygnuje z zakupu. Wiadomo jeżeli my nie kupimy, to po prostu firmy nie będą sprzedawały, a transport nie będzie pracował i nasza gospodarka już to odczuje. Nie oszukujemy się, te ceny, które na chwilę obecną obowiązują nie rekompensują naszych nakładów

i relacjonującym protest dziennikarzom dwa koszyki z torebkami ryżu.

- Zapraszamy premiera na zakup. Niech zobaczy, jaka jest drożyzna. My mamy zapier... za miskę ryżu? (to nawiązanie do słów Mateusza Morawieckiego, które wypowiedział w prywatnej rozmowie, ale został nagrany - dop. red.) Nie! Będziemy produkować polskie ziemniaki - zapowiedział.

- 24 i 25 sierpnia jest początkiem tego wszystkiego, co będzie działo się na jesieni - zapowiedział kolejne protesty i blokady Michał Kołodziejczak.

Łukasz Prusak, Monika Mackiewicz

wiecki nas olewa". ryżu



Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Stawatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 h. Policja kierowała na objazdy w kierunku Ułana, Czemiernik i Lubartowa



Andrzej Waszczuk,
hodowca świń z Gęsi w pow. parczewskim
i lider protestu w Radzynie

Wojna o wieś

- To legalny protest, to jest wojna o wieś. Mamy dosyć lekceważenia rolników. Jesteśmy na równi pochytej. Musimy to jakoś zatrzymać. Widzimy, że rolników utrzymujących się z rolnictwa jest coraz mniej. Ja zajmuję się trzodą chlewną, dlatego wiem, jaki to jest dramat. Cena skupu żywca to zaledwie 4,20-4,50 zł za kg. Tymczasem bardzo szybko wzrosły ceny produktów, które musimy kupić do prowadzenia hodowli, pasz, itd. To jest najgorsze. Najbardziej są pokrzywdzeni producenci prosiąt. Dzisiaj nikt ich nie chce kupować, bo zakup ograniczają przepisy weterynaryjne. I jest strach przed ASF-em. Tych prosiąt praktycznie nie można sprzedać



Robert Ciołek,
Anonim
Będziemy skazani na korporacje
- Naszym podstawowym postulatem jest to, aby nasz rząd zaczął



Ewa Szydłowska,
rolniczka spod Łosic

To jest po prostu cyrk

- Nie żałuję, że zostałam rolnikiem. Skończyłam studia ekonomiczne w Warszawie, zdecydowałam się, że będę na wsi prowadzić gospodarstwo. Cieszę się z tego, ale niestety, my rolnicy, mamy zupełnie inne myślenie niż rządzący. Jest trudno, coraz trudniej gospodarować. Dochody nie są stabilne, nie mamy przecież pensji co miesiąc. Oplacalność? To jest po prostu cyrk koniunkturalny. Ja prowadzę z mężem produkcję trzody. Teraz akurat sprzedaż wyszła na zero i cieszymy się, że nie musieliśmy dokładać. Przetrawiliśmy ogniska ASF-u dzięki kredytom, niestety okazuje się, że teraz z kredytów musimy dokładać do hodowli. Doszło to takiej sytuacji, że jeśli ze sprzedaży jednego tuczaka mamy 50 zł, to jest sukces

reprezentować też nasze interesy jako polskich rolników. To są karygodne rzeczy, które teraz się dzieją. Rząd nie interesuje się naszymi sprawami. Opinia publiczna musi wiedzieć, że rolnictwo jako gospodarka jest jedną ze strategicznych gałęzi w naszym kraju. Musimy dbać o to, co swoje. Jeżeli teraz nie zadamy o naszą zdrową żywność, to za kilka lat będziemy skazani na to, co nam przywiezie zagranica. Teraz już nie ma naszych polskich sklepikarzy tylko są korporacje. Jesteśmy skazani na to, co one nam przywiozły. To będzie na naszych stołach. Ludzie miast muszą być razem z nami. Niech staną z nami. Muszą mieć świadomość, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat nie będzie polskiej wołowiny, nie będzie polskiej wieprzowiny ani warzyw



Andrzej Gajda,
producent trzody chlewnej z Siedlanowa
w gm. Radzyń

Świąteczka w tunelu nie widać

- Jest jeszcze gorzej niż trzy, cztery lata temu. Wszystko drożeje, tylko nie nasze produkty. Ceny zakupu prosiaków są wysokie, pasze są drogie, coraz droższe, a ceny skupu żywca lecą w dół. Nie wiem, jak mamy się utrzymać. Wszyscy mamy kredyty, a świąteczka w tunelu nie widać. Nie wiem, nie mam wyobrażenia ku czemu to zmierza, jest dramatycznie niedobrze



Marek Połec,
Kopina

Morawiecki nie chce rozmawiać

- Nasz strajk blokady jest z tego powodu, że po prostu nikt nie słucha rolników. Do tej pory prosimy o rozmowę z premierem. Morawiecki nas olewa. Nie chce rozmawiać. Wysłał do nas jakiegoś urzędnika. Obiecuję się, że są rozmowy, a ich nie ma. Jest ciężka i nie znosi się na to, że będzie lepiej

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone



W tragicznym wypadku zginęła 15-latkia Daria, 19-letni Damian i 19-letni Kacper

Z końcem maja śledczy zamknęli sprawę z powodu śmierci osoby podejrzewanej o spowodowanie wypadku. Choć od śmierci nastolatków minęło już prawie 10 miesięcy, na drodze wciąż nie ma barier ochronnych, bo przedsięwzięcie utknęło w formalnościach.

Niepotrzebna śmierć

15-letnia Daria, 18-letni Damian i 19-letni Kacper zginęli w nocy 11 listopada ubiegłego roku w wypadku, do którego doszło w Opatkowicach (gm. Puławy). Osobowy peugeot, którym jechali nastolatkiwie zjechał z drogi, wybił się w powietrze, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ściął drzewo, a następnie wylądował w stawie na dachu. Służby ratunkowe wezwali przypadkowi świadkowie. Strażacy wyciągnęli auto z wody na brzeg, a następnie z wraku wydostali kierowcę i dwoje pasażerów. Mimo prawie godzinnej reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy zlecieli m.in. sekcję zwłok ofiar. Ta wykazała, że były trzeźwe, a przyczyną ich śmierci było utonięcie. Ekspertyzom poddano także wrak pojazdu, aby sprawdzić, czy w momencie zdarzenia auto było sprawne technicznie. Badania nie wykazały usterek.

- Postępowanie wobec śmierci osoby podejrzewanej 31 maja zostało umorzone - mówi krótko Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Prokuratura nie ujawnia innych szczegółów postępowania.

Konieczne zmiany w organizacji ruchu

O konieczności poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu zaraz po wypadku mówili okoliczni mieszkańcy, wskazując, że w pewnym miejscu asfalt mógłby być lepiej wyprofilowany. Przy opadach deszczu czy zimą, kiedy ziemia jest namarznięta nawet przy niewielkiej prędkości, rzędu 50 km/h czasami dochodziło tu do sytuacji, gdy auto zsuwało się z jezdni. Ponadto zwracali uwagę na to, że w tym miejscu nie ma żadnych barier, które mogłyby w takich sytuacjach uchronić samochód przed wypadnięciem z drogi, albo co gorsza, do czego doszło w tym przypadku, spadnięciem ze skarpy.

Po zdarzeniu w miejscu wypadku odbyła się wizja lokalna z udziałem m.in. policji. Po niej mundurowi skierowali do gminy Puławy - zarządcy drogi - wniosek z propozycją zmiany organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania. Stróże prawa zasugerowali ustawienie znaku A-2, informującego o niebezpiecznym zakręcie, a z uwagi na bliskość zbiorników wodnych także znaku A-32 - ostrzeżenie jezdni. Poza tym policjanci zawnioskowali o ustawienie znaków U3C i U3D tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Z barierami nie tak łatwo

Część zaleceń policji władze gminy wprowadzili w życie niedługo po wizji lokalnej. Na drodze w Opatkowicach od strony zachod-

niej stanął znak ostrzegający kierowców o niebezpiecznym zakręcie w lewo. Wymieniono również pobliskie oznakowanie. Aby móc ustawić bariery ochronne, gmina musiała uzyskać zgodę właściciela terenu - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Na początku marca wpłynęła do UG zgoda z PGW Wody Polskie na lokalizację barier.

- Wody Polskie nałożyły na nas przy tym pewne warunki. Jednym z nich było uzyskanie zgody na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące - tłumaczy Patryk Pietrasiak z Urzędu Gminy Puławy i dodaje:

- Te opinie mamy. W tym miesiącu został wysłany wniosek o wydanie tego zwolnienia. Jeśli je uzyskamy i będziemy mieli zatwierdzoną już organizację ruchu, nie pozostaje nam nic innego, jak wprowadzenie wszystkiego w życie.

Kiedy fizycznie, będzie możliwe ustawienie barier ochronnych na drodze w Opatkowicach?

- Wszystko zależy od tempa pracy w Wodach Polskich. Trudno powiedzieć, ile może to potrwać. Wspomniane zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych to jedyna rzecz, na którą czekamy. Zakładamy, że wykonamy to jeszcze w tym roku - dodaje Patryk Pietrasiak.

Marta Pietroni

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zbiera pieniądze dla Kingi

Jacek Balcerak z Tłuszcza niedaleko Warszawy rozpoczął wędrówkę ze Sławatycz przez całą Polskę. Meta będzie w Tuplicach, tuż przy granicy z Niemcami. Jego towarzyszem w podróży jest kot Parys.

- Mój pomysł na przejście Polski ze wschodu na zachód wziął się z potrzeby serca. Idę i wspieram Kingę. To 14-letnia dziewczyna. Jest szansa, by pozbawić ją bólu i dać możliwość odebrania świadectwa ukończenia ósmej klasy na własnych nogach. Żeby tak się stało, potrzebna jest operacja i rehabilitacja, a to koszt 283 tys. zł. Na nogach pokonam minimum 700 kilometrów. A dlaczego właśnie w taki sposób? W miejscowości Kingi są chłopcy: Tomek i Piotrek. Wpadli na pomysł, że tę drogę pokonają w dwa dni. Udało się. Licytujemy się z wydarzeniami - mówi Jacek.

44-latek ma na koncie przepłynięcie Wisły kajakiem w kwietniu ubiegłego roku. W listopadzie przeszedł wybrzeże Bałtyku: ze Świnoujścia na Hel. Szedł 12 dni. W maju i w czerwcu szedł z Przemysła do Świnoujścia. Wówczas pokonał 1000 kilometrów. Wtedy zbierał pieniądze dla potrzebujących dziewcząt: Darii i Justyny.

30 km w jeden dzień

Balcerak wyruszył w drogę ze Sławatycz 24 sierpnia. Pierwszego dnia pokonał 21 kilometrów i spał w miejscowości Nowe Mosty. Dzień później domaszerował do Parczewa, a następnego do Czemiernik. Kolejne etapy? Kock, Dęblin i dalej. - Liczę, że cała wyprawa zajmie mi miesiąc. Nie spieszę się. Chcę pokonać w ciągu jednego dnia około 30 kilometrów - dodaje.

Jacek został zaproszony do Urzędu Miasta w Parczewie. Został przyjęty przez zastępcę burmistrza Michała Bożyma i dyrektora Janusza Trynieckiego. Z kolei w sobotni poranek na jednej z posesji odwiedzili go: wójt gminy Czemierniki - Arkadiusz Filipek, dyrektor biblioteki Agnieszka Świąć i inspektor do spraw kultury Monika Jeż-Cholewa.

Jacek każdego dnia wybiera sobie miejsce na nocleg. - Ustalam sobie drogę poprzez nawigację. Idę do późnych godzin, nawet do godziny 22. Kładę się spać. Dzień zaczynam od kawy. Następnie śniadanie je mój kot Parys. Później ja biorę się za jedzenie. Pakuję namiot i w drogę. W rękę zawsze jest



Jacek w drodze z Parysem



W sobotni poranek w Czemiernikach naszego bohatera odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

yerba mate, taka bardzo smaczna herbatka z Brazylii. Po drodze staram się organizować spotkania z dziennikarzami, władzami samorządowymi, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o losie Kingi. W międzyczasie załatwiam trochę spraw przez telefon - opowiada.

Dosyć niedawno pokonał 1000 kilometrów od Przemysła do Świnoujścia. - Po drodze spotkała mnie życzliwość ludzi. Zaczepiają mnie, pytają, dokąd idę. Zapraszają na śniadania, obiady, kolacje. Trafiłem akurat na poniedziałek po komunii świętej w jednej z wsi. Mieszkańcy przekazywali mnie jak pałeczkę sztafetową. U jednych jadłem jajecznicę. Za godzinę piłem kawę w innym domu, a następnie miałem obiad kilka kilometrów dalej. To bardzo pomaga. Dla mnie to bardzo ważne - dodaje.

W Puławach spotkałem wilki. Truchtały za rannymi sarenkami

kie zwierzaki. Zapewne czekały, aż sarenki się wykrwawia i będzie pożywienie - dodaje.

Jak opowiada 44-latek, zwierzęta są stałymi towarzyszami jego podróży. - Podchodzą do namiotu. Powąchają i wracają do siebie. Ciekawością wykazują się dziki. Nauczyłem się rozpoznawać dźwięki lasu. Szanuję to miejsce. Nie śmieję - mówi.

Kot Parys, towarzysz podróży

Jacek podróżuje z kotem. Parys jest jego przyjacielem.

- Świetnie odnajduje się w terenie. Kocha jeździć samochodem, spać pod namiotem. Po kilkunastu sekundach od rozłożenia naszego spania mości sobie swoje miejsce, a następnie wskakuje do śpiwora. Większość trasy przemierza w specjalnym wózku. Jeśli chce wyjść, sygnalizuje potrzebę. Spuszczam go ze smyczy. Wybiega się i wraca na swoje miejsce. Lubi obserwować krajobraz - opowiada.

Jacek wie, że jeśli dotrze do celu, bardzo szybko wymyśli kolejny sposób na pokonywanie kilometrów. - Znajomi pytają się mnie, „kiedy”, a nie „czy”. Wiedzą, że nie wysiedzę w jednym miejscu. Od poprzedniej mojej wyprawy minęło półtora miesiąca. Nie planuję. Z moich planów Pan Bóg się śmieje - mówi.

Balcerak jest na etapie kończenia campera. - Mam zamiar w nim zamieszkać. Będę podróżował i prowadził życie tam, gdzie mi się podoba. Będę wybierał miejsca, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

Jacek ma swoją firmę. Zajmuje się doradztwem prawnym. Ponadto jest zatrudniony na 1/4 etatu w spółdzielni mieszkaniowej. - Jak widać, pracuję zdalnie. Czasami wpadam do biura. „Jadę” na minimalizmie. Moje potrzeby są mizerne. Czas na dorabianie się poświęcam na pomoc innym. Taki już jestem. Mam syna. Sergiusz ma 23 lata. Śmieję się, że urodził się w trampkach i z plecakiem. Połknął bakcyla. Jakiś czas temu przejechał stopem 17 europejskich krajów. Miał naprawdę skromny budżet - kończy.

Pomóż Kindze

Podróż Jacka Balcerka można śledzić na stronie www.facebook.com/nouwysiat.ck. Tam również można znaleźć link do zbiórki dla Kingi. Warto poświęcić chwilę, wpłacić przysłówiową złotówkę. Dobro wraca!

Mateusz Połynka

Lubelszczyzna pozostaje „anty LGBT”. Sejmik nie wycofał się z uchwały

Sejmik Województwa Lubelskiego zdecydował, że nie uchyli uchwały przeciwko „wprowadzaniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”.

Wniosek o zwołanie sesji złożyli radni KO, Lewicy i Stowarzyszenie Polska 2050. Uważają oni, że Komisja Europejska może zagrozić cofnięciem unijnych dotacji, czyli ok. 10 mld zł. Dzień przed sesją senator Jacek Bury przekonywał, że uchwała jest szkodliwa dla regionu.

- Sejmik nie ma kompetencji do zajmowania się sprawami światopoglądowymi, bo nie po to został wybrany - mówił przed sesją, Jacek Bury - Samorząd nie powinien podejmować uchwał noszących znamiona agresji względem innego człowieka, czy dyskryminacji.

Bury zwrócił się też do Przemysła Czarnka - ministra edukacji i nauki oraz byłego wojewody lu-

belskiego. Przypominał o tym, jak Czarnek, jeszcze jako wojewoda, wręczał medale przedstawicielom samorządów, gdzie przyjęto stanowiska „anty LGBT”. - Dzisiaj po tych około dwóch latach, my wszyscy mieszkańcy Lubelszczyzny będziemy płacić za te medale - mówił, dodając, że jeśli Lubelskie straci pieniądze, będzie to wielką stratą dla całego samorządu. - Będzie to też porażka Przemysła Czarnka i wstyd dla Niego, że Lubelszczyzna w ten sposób ucierpi przez Jego walkę ideologiczną. Będzie on tak naprawdę grabarzem marzeń o bogatej i zasobnej Lubelszczyźnie - stwierdził senator.

W przyjętym w 2019 r. stanowisku zadeklarowano obronę szkoły i rodziny „przed ideologią sprzeczną z chrześcijańskimi wartościami”.

Joanna Niecko

Gowin w Lublinie: Nasz program dla niezgadających się na wojnę polsko-polską

Lublin odwiedził Jarosław Gowin - były wicepremier i szef partii Porozumienie. W Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji mówił m.in. o rozwiązaniach Polskiego Ładu dla samorządów, obostrzeniach i programie swojej partii.

Nawiązywał do Nowego Polskiego Ładu, czyli programu społeczno-gospodarczego na czas po pandemii koronawirusa. Poinformował, że Porozumienie proponuje zapewnienie stabilności finansowania samorządu przez trzy elementy. To zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT z obecnych 50 do 60 proc., zwiększenie udziału w podatku CIT do 31 proc. i udział w podatku VAT. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że każda gmina od zameldowanego w niej mieszkańca, uzyskiwałaby rocznie 200 zł, powiat 75 zł, woje-

wództwo 25 zł.

Mówił też o obostrzeniach. - Porozumienie jest także zdecydowanie przeciwne wprowadzaniu jakichkolwiek obostrzeń, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej. Jeżeli mają być nowe obostrzenia, a niestety obawiam się, że będą niezbędne, to adresatem tych obostrzeń powinny być wyłącznie osoby, które nie poddały się szczepieniu albo nie dysponują aktualnym testem, że nie są zakażone - wyjaśniał.

Podkreślił też, że między partią Prawo i Sprawiedliwość a Platformą Obywatelską jest duża przestrzeń pod względem programowym.

- Adresujemy swój program do niezgadających się na ciągłą wojnę polsko-polską. - mówił Jarosław Gowin.

Joanna Niecko

Zwłoki mężczyzny znaleziono w wodzie

Zakończyły się poszukiwania zaginionego 67-lataka z Międzyrzecz Podlaskiego.

21 sierpnia policjanci międzyrzeckiego komisariatu powiadomieni zostali o zaginięciu 67-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna w czwartkowe popołudnie pojawił się w pracy, jednak już z niej nie wrócił.

67-latek mógł wypłynąć łódką na akwen znajdujący się w miejscu jego pracy. W poszukiwania zaangażowani byli zarówno funkcjonariusze międzyrzeckiego komisariatu i białskiej komendy, jak również strażacy PSP Międzyrzecz Podlaski i OSP Stołpno,

a także członkowie z koła wędkarskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

W działaniach wykorzystywany był pies tropiący oraz specjalistyczny sprzęt, w tym kamera termowizyjna i sonar.

- Podczas akcji ratunkowej znaleziono ciało mężczyzny. Wstępna identyfikacja potwierdziła, że jest to zaginiony 67-latek. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

(McM)

Służby Lecha Sprawki dowodzą, że Onyszek nie mieszka w powiecie łęczyńskim, więc nie może być radnym

Wojewoda powiadomił już ministra o zamiarze wygaszenia mandatu Onyszki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z koalicji PiS i PO, a także z klubu Porozumienie, do którego należy Arkadiusz Onyszek obronili mandat tego radnego. Wojewoda chce wydać zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu eksbramkarza.

Radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki z powodu pisma wojewody lubelskiego datowanego na 8 lipca br.

Wojewoda Lech Sprawka do radnych powiatu łęczyńskiego skierował te słowa: „Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego organ nadzoru ustalił, że Pan Arkadiusz Onyszek w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

W oświadczeniach majątkowych pisał, że mieszka w Lublinie

W swoim piśmie wojewoda Lech Sprawka wezwał Radę Powiatu Łęczyńskiego do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki w ciągu 30 dni od dnia doręczenia niniejszego wezwania i poinformował: „w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu zostanie wydane zarządzenie zastępcze”.

Wojewoda potwierdził ustalenia „Wspólnoty”, o których piszemy już od lipca 2019 roku. Onyszek był jedynie zameldowany w Jaszczowie,

w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

We wszystkich oświadczeniach majątkowych złożonych pod rygorem odpowiedzialności karnej Onyszek wskazał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Ponadto sam Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów przyznał, że Onyszek jest jedynie w jego domu zameldowany, ale w nim nie mieszka. A żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, należy zamieszkiwać jego teren. Dlatego właśnie wojewoda zwrócił się do rady o to, by wygasła mandat byłego bramkarza reprezentacji Polski.

Z tego powodu już po raz drugi radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki (w lutym 2020 r. poddano pod głosowanie uchwałę w tej sprawie przygotowaną przez opozycyjnych radnych i większość radnych była za utrzymaniem mandatu Onyszki).

Wojewoda: Radny nie może głosować w swojej sprawie

Teraz temat stanął na sesji 9 sierpnia. Tuż przed głosowaniem Onyszek dopytywał: - Czy ja mogę głosować?

- Dostałem odpowiedź od urzędu wojewódzkiego, że nie powinien pan brać udziału w tym głosowaniu – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj. Wojewoda uznał bowiem, że głosowanie w sprawie mandatu dotyczy interesu prawnego radnego, co go wyłącza



Arkadiusz Onyszek

radny

- W moim przekonaniu mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie

z głosowania.

To jednak nie przekonało samego zainteresowanego. - Jeżeliby pan wojewoda napisał, że „nie może”, to jest jasne, że ja nie mogę głosować, ale, że „nie powinien”, to to jest dla mnie niewiążące i w moim przekonaniu ja mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie – stwierdził Onyszek.

Piotr Janczarek, radca prawny starostwa dodał: - Na skutek analizy kilkunastu orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, to jest moje prawne stanowisko, nie można jednoznacznie wykluczyć udziału pana radnego w tym głosowaniu.

Onyszek zagłosował więc przeciw wygaszeniu swojego mandatu. Czerwony przycisk naciśnięto w sumie 11 radnych z koalicji PiS-PO, dwóch wstrzymało się od głosu, a za wygaszeniem mandatu Onyszki zagłosowało trzech radnych: Teodor Kosiarski i Andrzej Kanaszewski ze Wspólnej Sprawy oraz Roman Cholewa z PSL.

Byli „za” wygaszeniem, a teraz głosowali „przeciw”

Jak pokazało głosowanie, część radnych przez 1,5 roku zdążyło zmienić zdanie na temat ważności mandatu Onyszki. Szymon Czech i Piotr Jastrzębski, którzy w lutym 2020 r. byli za wygaśnięciem mandatu eksbramkarza, teraz zagłosowali przeciw.

wali przeciw.

Przypomnijmy, że w kwietniu Piotr Jastrzębski i Szymon Czech utworzyli koło radnych Porozumienie, w którego skład wszedł Onyszek.

Przeciw wygaszeniu mandatu zagłosowała również m.in. Małgorzata Więclawska-Siwiek, przewodnicząca Komisji Skarg, która zajmowała się sprawą ważności mandatu Onyszki. Komisja ta zgromadziła materiały, na które powołał się wojewoda, m.in. pismo podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego, w którym ten pisze, że Onyszek nie mieszka w jego domu.

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, wojewoda podjął już pierwszy krok zmierzający do wygaszenia mandatu radnego Onyszki. „Pismem z dnia 16 sierpnia br. Wojewoda Lubelski zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zamiarze wydania zarządzenia zastępczego stwierdzającego wygaśnięcie mandatu radnego Arkadiusza Onyszki” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, która dodaje, że konieczność zawiadomienia ministra w tej sprawie wynika z ustawy o samorządzie powiatowym.

Po wydaniu zarządzenia zastępczego przez wojewodę, Onyszek będzie mógł odwołać się do sądu administracyjnego.

Kamil Kulig

Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, dostał sześć zarzutów



41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był w przeszłości już karany

POWIAT OPOLSKI: Troje policjantów trafiło do szpitala, a kaskader z pola do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał. To finał niedzielnej kradzieży ciągnika rolniczego.

W niedzielę (22 sierpnia) policja dostała zgłoszenie o kradzieży w Niezabitowie Kolonii ciągnika rolniczego marki Massey Ferguson. Okazało się, że osoba, która ukradła ciągnik jeździ nim po okolicy.

- Policjantom udało się namierzyć ciągnik, ale kierujący nim nie miał zamiaru zatrzymać się do kontroli, pomimo dawanych sygnałów – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka prasowa KPP w Opolu Lubelskim.

Na pomoc wysłane zostały dodatkowe dwa radiowozy. Mundurowi próbowali zatrzymać kierującego, wówczas doszło do staranowania policyjnych pojazdów. Jeden został uderzony w tył, a drugi uciekinier próbował zepchnąć z drogi.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala – przyznaje rzeczniczka.

Dwoje wyszło po badaniach. Trzeci funkcjonariusz, jak udało nam się ustalić, doznał lekkich obrażeń kręgosłupa.

Ostatecznie złodzieja ciągnika udało się zatrzymać i odzyskać skradzione mienie o wartości 75 tys. zł. 41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był pijany. Wydmuchał 1,5 promila alkoholu.

We wtorek został doprowadzony do prokuratury.

- Usłyszał sześć zarzutów dotyczących zniszczenia mienia, niezatrzymania się do kontroli drogowej, narażenia funkcjonariuszy na



asp. szt. **Edyta Żur**
rzeczniczka KPP w Opolu Lub.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala

bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jazdy w stanie nietrzeźwości i zniszczenia obu radiowozów – wylicza Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

41-latek był już karany, za groźby karalne i przestępstwa przeciwko mieniu. Kradzieży ciągnika dokonał w warunkach recydywy.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkańca gminy Poniatowa dozór policji, choć sama policja wnioskuje o surowszy środek, tymczasowy areszt.

- Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie było przesłanek do zastosowania najsurowszego środka zapobiegawczego, w związku z powyższym zastosowane zostały środki o charakterze wolnościowym, czyli trzy razy w tygodniu dozór policji – wyjaśnia szef opolskiej prokuratury.

Agnieszka Ciekot

„Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego”

Trzy pytania do Teodora Kosiarskiego, radnego powiatu łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszek kolejny raz zachował swój mandat, a w ostatnim głosowaniu przeciw wygaszeniu jego mandatu było jeszcze więcej radnych niż w lutym 2020 r. Piotr Jastrzębski i Szymon Czech, którzy wówczas zagłosowali za wygaszeniem mandatu, teraz byli przeciwni.

W Czy jest Pan zaskoczony takim zwrotem akcji?

- W momencie wstąpienia pana Onyszki do klubu Porozumienie w rozmowie z radnym Jastrzębskim wyraziłem swoją opinię: „Jest to deal polityczny: my Tobie



Teodor Kosiarski

obronę przed utratą mandatu - wspierasz nasz klub”. Reakcja pana Jastrzębskiego na te słowa była niejednoznaczna. A więc sposób głosowania radnych z klubu Porozumienie nie jest dla

mnie zaskoczeniem. Natomiast niesmak budzi brak szacunku dla prawa.

W Wojewoda uznał wprost, że mandat Onyszki powinien zostać wygaszony, jednak przewodnicząca Komisji Skarg zajmująca się tą sprawą w głosowaniu uznała inaczej...

- Kilka miesięcy temu sprawa mandatu pana Onyszki dla pani radnej była jednoznaczna, mandat jest nielegalny. Co zmieniło się od tego czasu nie wiem. Brak szacunku dla prawa wszystkich radnych głosujących za utrzymaniem mandatu pana Onyszki budzi niesmak i zażenowanie. Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego.

W Czy uważa Pan, że Arkadiusz Onyszek nie miał interesu prawnego w głosowaniu przeciw wygaszeniu własnego mandatu?

- Bezsprzecznie miał tutaj swój interes, gdyż jego głos teoretycznie mógłby decydować o wyniku głosowania. Dla mnie jednak ważniejszy jest tu aspekt moralny i honorowy, wszak pan Onyszek dobrze wie, że zostało złamane prawo poprzez umieszczenie na liście wyborczej osoby niezamieszkałej na terenie powiatu łęczyńskiego. Może nie znał przepisów w dniu wyborów, ale po wywodzie prawnym wojewody, sprawa jest bezdyskusyjna.

Kamil Kulig

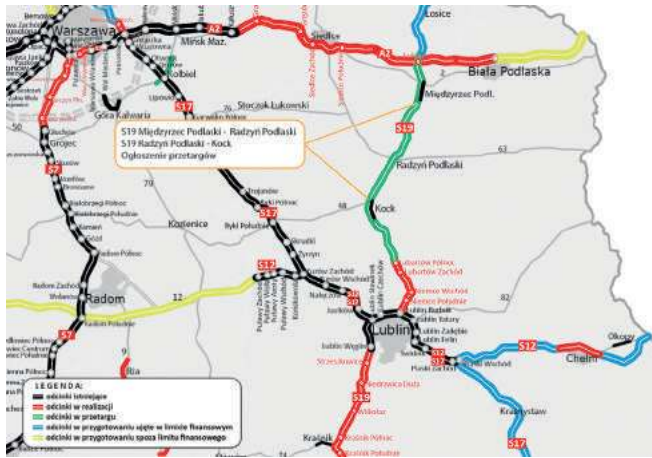
Via Carpatia od Kocka do Międzyrzecza

Ruszą ostatnie przetargi na budowę drogi ekspresowej S19 w woj. lubelskim. GDDKiA właśnie rozpoczyna poszukiwania wykonawcy dwóch odcinków pomiędzy Międzyrzeczem Podlaskim i Kockiem.

W ub. tygodniu na konferencji prasowej z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Jest to kolejny fragment międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. W ramach zadania wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej - od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka - z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

- Via Carpatia jest swoistym silnikiem rozwoju gospodarczego tego regionu, a zarazem likwiduje wykluczenie komunikacyjne regionów wschodnich – mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka podkreślił, że Via Car-



Planowana budowa odcinka S19 obejmie trasę od Kocka do Międzyrzecza Podlaskiego (blisko czterdzieści kilometrów). Pierwszy fragment od Międzyrzecza Podlaskiego (koniec obwodnicy) do Radzyna Podlaskiego (węzeł „Radzyna Podl. Północ”, z węzłem) to długość ok. 22,192 km. Na trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyna Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów, 4 mostów i 6 przejść dla zwierząt. Powstaną także m.in. zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwośnieniowe. Drugie zadanie obejmuje fragment o długość ok. 18,277 km od Radzyna Podlaskiego do Kocka (początek obwodnicy). Tu powstać mają węzły: Radzyna Podlaski Południe i Borki. Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Siłno (kat. I, strona prawa). Do wykonania są także: 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt. Całość nowego odcinka S19 to ok. 40,469 km

patia to dla województwa lubelskiego wielki impuls do rozwoju, zwłaszcza dla jednostek samorządu terytorialnego, które leżą na trasie między Lublinem a Białą Podlaską.

- Cieszymy się również z zapowiedzi podobnych procesów, jeśli chodzi o województwo podkarpackie i województwo podla-

skie, bo tak naprawdę to pozwoli uwolnić wszystkie zalety budowania tej trasy dla mieszkańców województwa Lubelskiego. Odcinek od Lublina w kierunku południowym to połączenie z autostradą południową, z kolei na północ z autostradą A2 - mówił wojewoda.

Investycja będzie realizowana



Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem m.in. ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Obecni byli również zastępca dyrektora GDDKiA Edyta Szewczyk, starosta lubartowski Ewa Zybafa, poseł Dariusz Stefaniuk oraz przedstawiciele rady powiatu lubartowskiego

w systemie „Projektuj i buduj”. Zadaniem wykonawcy będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie.

- Jest to szczególnie ważna inwestycja pod względem bezpieczeństwa. Obecnie na tym odcinku notujemy wiele wypadków, skrzyżowanie i węzły są kolizyjne – mówiła Edyta Szewczyk zastępca dyrektora GDDKiA. - To kolejny i zarazem ostatni z zaplanowanych przetargów

Via Carpatia i S19 - 700 km drogi w Polsce

Droga ekspresowa S19 będzie przebiegać od przejścia granicznego w Kuźnicy do granicy ze Słowacją w Barwinku. Połączy województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie.

S19 - razem z drogą S61 - będzie częścią szlaku Via Carpatia, który w Polsce będzie miał 700 km. Trasa ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Szlak ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

dla S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Lublina – dodała.

Oferty przetargowe można składać do 29 września, a wyko-

nawcy będą mieli na realizację 39 miesięcy.

Niedawno ogłoszono przetarg na odcinek Lubartów - Kock.

Anna Jakoniuk

Sprawa obraźliwego MMS-a z telefonu wicestarosty do dziennikarki umorzona

- Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów - rozkłada ręce prokurator po wielu tygodniach badania sprawy wulgarnego MMS-a przesłanego z telefonu wicestarosty do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej.

Sprawca niewykryty

Kto wysłał obraźliwego, wulgarnego MMS-a ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego Janusza Złotuchy do Agnieszki Ciekot, dziennikarki Wspólnoty Opolskiej? Tego śledczy nie zdołali ustalić. Działali na wniosek samego wicestarosty, który sprawę zgłosił do organów ścigania. - Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - krótko komentuje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lub.

Czy doszło do włamania do telefonu wicestarosty? Czy udowodniono, że wiadomość została wysłana bez wiedzy wicestarosty? - takie pytania zadaliśmy prokuratorowi. Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał prze-



MMS-a z takim rysunkiem przysłano do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego - Janusza Złotuchy

ślania tej wiadomości. Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów w tej sprawie. Postępowanie jest umorzone z powodu niewykrycia sprawcy, ale w dalszym ciągu można wykonywać czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Dlatego nie więcej na ten temat powiedzieć nie mogę - wyjaśnia prokurator Marcin Pytka. Policjan-

ci pracowali nad sprawą przez trzy miesiące. - Postępowanie było prowadzone w kierunku art. 287 par.1 Kodeksu karnego, czyli kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody bez upoważnienia wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmienia, usuwa, wprowadza nowy zapis danych informa-

tycznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Postępowanie trwało od 16 lutego do 14 maja. Zostało umorzone 14 maja z powodu niewykrycia sprawcy. Telefon wicestarosty był odsyłany do laboratorium kryminalistycznego - wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. - W trakcie śledztwa nie ustalono, kto był autorem wia-



Marcin Pytka

prokurator rejonowy w Opolu Lub.

Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przestępstwa tej wiadomości



asp. szt. Edyta Żur

oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Wykonane w sprawie czynności dają podstawę, by uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu

domości. Wykonane w sprawie czynności dają podstawę uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu - dodaje przedstawicielka policji.

Tak działa życie

8 lutego br., o godz. 6:45 zadzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej - Agnieszki Ciekot. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarosty Janusza Złotuchy. Dajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego MMS-a wysłanego z komórki służbowej

wicestarosty. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek - przedstawiający uwięzioną w pułapce mysz i kolejną kolejną mysz, gotowych do kopulacji z uwięzioną. I podpis: „Tak działa życie”.

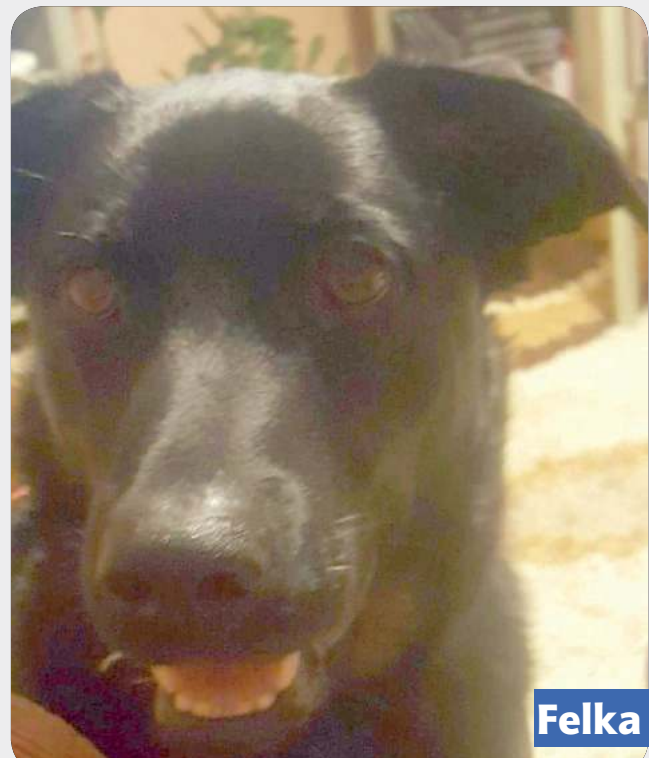
Dziennikarka o zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Potem zgłosił sprawę na policję.

Dominik Smagała



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

**Fruzia**Właścicielka:
Małgorzata Skibińska, Niesiołowice**Mały**Właściciel:
Piotr Czuryłowski,
Józefów nad Wisłą**Uzi**Właścicielka:
Andżelika Abramiuk, Wantopol**Luna**Właścicielka:
Anetta Królikowska, Puławy**Perełka**Właścicielka:
Antonina Turska, Łuków**Kapsel**Właścicielka:
Agnieszka Hawryluk**Rocky**Właścicielka:
Natalia SzymańczykWłaścicielka:
Joanna SzulganiukWłaścicielka:
Ania Gawłowska**Pikuś**Właścicielka:
Katarzyna TkaczykWłaścicielka:
Anna StefaniukWłaścicielka:
Ewa DoroszWłaścicielka:
Ewa Kamińska**Luna**Właścicielka:
Katarzyna Chwędzuc**Dexa**Właścicielka:
Kasienka Nk**Luca**Właścicielka:
Monika Czarnecka**Boston**Właścicielka:
Kasienka Nk**Dajzy**Właścicielki:
Oliwcia i Monika Pisiewicz**Diego**Właścicielka:
Agnieszka GawłowskaWłaściciel:
Arek KarmelukWłaścicielka:
Katarzyna Monika IwańczukWłaścicielka:
Sylwia KomorowskaWłaściciel:
Grzegorz Molenda**Cezar**Właścicielka:
Marta Pawłowska**Maniek**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Connor**Właścicielka:
Justyna Sławińska, Biała Podlaska**Gajeczka**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Mika**Właścicielka:
Agnieszka Dorosz**Mela**Właścicielka:
Milena Panasiuk**Sonia**Właścicielka:
Gabriela UrbaniakWłaścicielka:
Magdalena Koczkodaj**Felka**

Właścicielka: Mariola Cuch

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

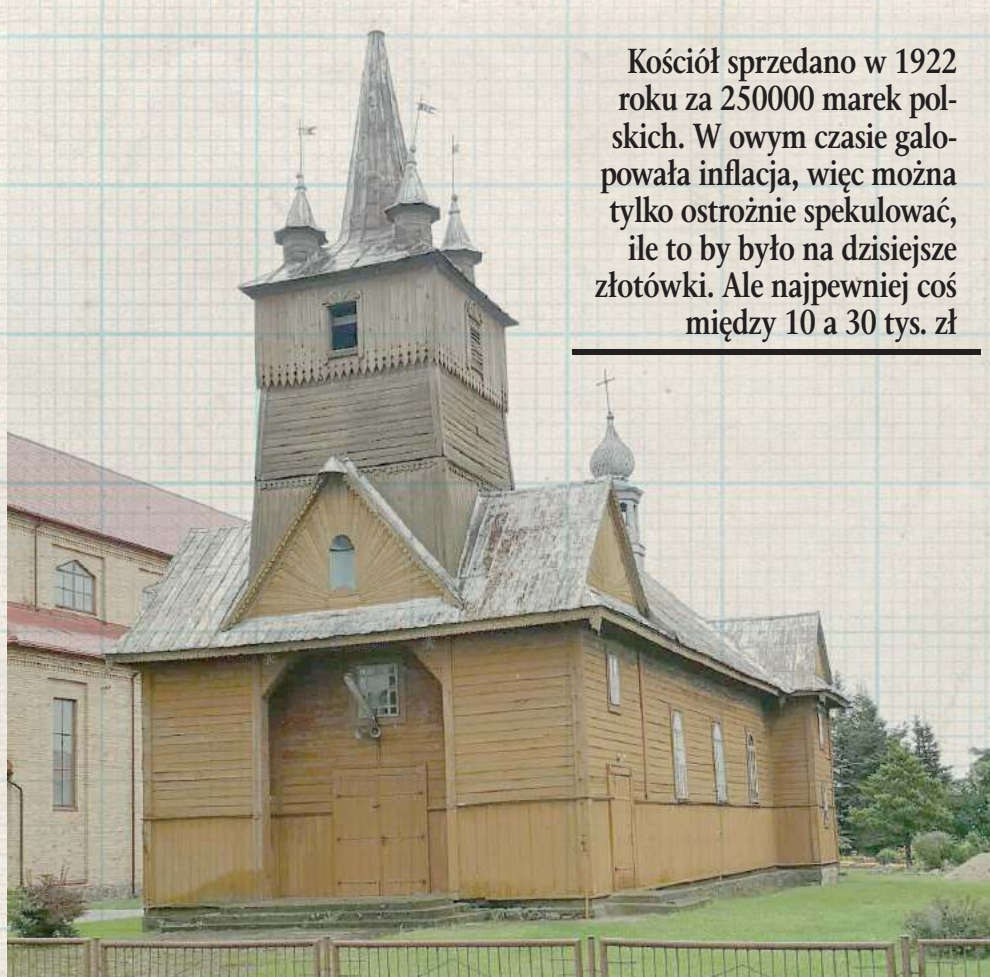
Z Piszczaca do Zarzecza Łukowskiego, a może jeszcze gdzieś dalej?

- Redaktorze, czytam te twoje artykuły o wędrujących kościółkach, u nas też jest w Zarzeczcu taki... Nawet nie chodzi o to, że go raz przeniesiono, ale może uda się go gdzieś jeszcze raz przenieść i ocalić, bo stoi nieużywany, a ładny jest... - zaproszeniu Leszka Warsza, Łukowskiego lekarza i miłośnika lokalnej historii nie sposób było odmówić...

Kościół w Zarzeczcu Łukowskim (nie mylić z Zarzeczem koło Ułana, pow. radzyński!) widać z daleka. Krzepka, wysoka bryła. Ale cel naszej wycieczki jest niżej, w cieniu. Na kamiennej podmurówce stoi drugi, wyraźnie mniejszy, ale nie mały, kościółek. Postawiony w tej samej osi, nawet chyba trochę podobny...

Dobra robota sprzed ponad wieku

Im dłużej mu się przyglądam, tym bardziej zyskuje. Nad babińcem szeroka czworokątna wieża, zwieńczona oryginalnym wykonaniem w postaci jednej dużej i czterech małych wieżyczek. Nad częścią ołtarzową sygnaturka zwieńczona stylową cebulą, takutenką jak na niejednej cerkwi. Okapy obrysowane misterną, jakby góralskiej proveniencji, stolarzą. Kryty blachą, ale słuszny okazuje się domysł, że oryginalnym pokryciem była dachówka. Orientowany, to znaczy że ołtarz jest na wschodniej stronie (kiedyś kapłan odprawiał zwrócony na wschód...). Miło przyjmuje nas i chętnie oprowadza proboszcz, ksiądz Marian Banasiuk. W środku widać, że kościół już nieużywany od niemal ćwierć wieku, ale też widać, że to nie byle jak sklecone. Ładna wieszakowa konstrukcja wieżby dachowej, podparty na czterech filarach chór, ładna ambona, po bokach prezbiterium dwa balkony, harmonijnie umieszczone w niewielkim transepcie zakrystia i skarbczyk. Przeglądając rozłożone tu i ówdzie dawności, trafiam na tablice z łacińskim tekstem mszy świętej oraz błogosławieństwo i ustanowienie odpustu, jeszcze z czasów biskupów Przeździeckiego i Sokołowskiego.



W Zarzeczcu stoją obok siebie dwa kościoły - jeden murowany, z końcówki XX wieku, a drugi drewniany, z początków poprzedniego wieku, przeniesiony z Piszczaca. Kiedyś wokół niego powstawała parafia, dziś czeka na dobre, mądre wykorzystanie

Kościół w Zarzeczcu stoi nieużywany od 24 lat. Można zaadoptować go na muzeum, miejsce wystaw albo konferencji

Kościółek z Piszczaca

Pod Łuków trafił w 1922 roku z Piszczaca (powiat bialski), wyświęcono go w 1923. Cemu stał się niepotrzebny na Podlasiu? Dość niepozorny, położony trochę na uboczu, Piszczac jest jednym z najbardziej kolorowych punktów na mapie Nadbuża. W mieście, oprócz Polaków, w większości rzymskich katolików, mieszkała duża grupa Żydów zajmujących się głównie handlem i rzemiosłem, posiadająca własną ubojnię i mykwę oraz synagogę w nieodległym Chotyłowiu. Co było pewną rzadkością, część starozakonnych wzięła udział w powstaniu styczniowym. Okoliczne

wśie zaludnione były przez Rusinów - co oznaczało po prostu wyznawców Kościoła Wschodniego - najpierw prawosławnych, potem unitów, potem po 1874 w części znów prawosławnych. W okolicy, Lebedziewie, Ortelu i zwłaszcza Studziance istniało od końcówki XVII wieku silne osadnictwo tatarskie - waleczni wyznawcy Mahometa nie tylko, kiedy była potrzeba, dzielnie stawali w polu lecz także pełnili liczne funkcje w administracji i sądownictwie. A jeszcze niedaleko Olendrzy w Sławatyczach, a jeszcze wędrujący Cyganie... Rzeczpospolita Wielu Narodów w pełnej krasie.

Najpierw żadnej świątyni, a potem dwie

W XVI wieku było to miasteczko nieźle prosperujące dzięki położeniu przy trakcie z Wilna do Krakowa (a dokładnie to z Brześcia do Lublina...). Mocno podupadło, jak i cały region, po potopie szwedzkim. Czy pod panowaniem

Kościół sprzedano w 1922 roku za 250000 marek polskich. W owym czasie galopowała inflacja, więc można tylko ostrożnie spekulować, ile to by było na dzisiejsze złotówki. Ale najpewniej coś między 10 a 30 tys. zł

ta przez katolików. Więc drugi stał się, w zasadzie, zbędny...

Nowa parafia pod Łukowem

A dla powstającej parafii w Zarzeczcu Łukowskim był jak znalazł, bez niego by tam pewnie parafii nie było. Miejscowi oczywiście chcieli, działania podjęto jeszcze przed I wojną, proboszcz Adolf Majewski z Łukowskiego Przemienienia Pańskiego dawno chciał wydzielić parafię z samego końca swojego terenu. Zarzecze było tak trochę na końcu świata, dziś jest najbardziej na północ wysuniętą wsią gminy, w zasadzie to do Radzyna jest dość niedaleko... Swoją historię ma, pierwszy raz w źródłach historycznych pojawia się w początkach XV wieku. Dopiąć sprawę organizacji parafii udało się księdzu Karolowi Dębińskiemu w 1920. Najpierw modlono się niewielkiej, drewnianej kaplicy, dopiero po roku znalazł się kościół! W Piszczacu, w przystępnej cenie, jedyne 250.000 marek plus koszty przewozu. Rewelacja. Prawie nowy, mało używany. Tu już można było mówić o rozwoju parafii, oprócz Kownatek, Strzyżewa i Zarzecza, Olszewnica, dołączyły rychło Sokule i Sochocin. Wprawdzie remontować wewnątrz trzeba było już w 1925 roku, potem jeszcze raz w 1948 i całość w 1975, ale lepszego rozwiązania przecież nie było. I służył do 1997, kiedy ksiądz Stanisław Gołowski wybudował nowy.

Kościół znowu do wzięcia...

- Więc mamy piękny, murowany kościół. Przenieśliśmy do niego nadające się części wyposażenia, m.in. ołtarz. Teraz w środku zostały tylko ławki - i to nieoryginalne, przeniesione z kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Szkoda, żeby zmarniał... Kiedyś był brany pod uwagę w kontekście przenosin do Pratulina, ale, jak wiadomo wybrano ten ze Stanina. Chciałbym, żeby znalazł się ktoś, kto by go zabrał w miejsce, gdzie mógłby służyć ludziom. Najlepiej jako kościół, wiadomo... Ale jeśli nie w roli sakralnej, jako miejsce sprawowania liturgii, to może miejsce wystaw, przestrzeń muzealnicza, sala konferencji. Wiadomo, że w dawnym kościele nie robi się dyskoteki, ale może ktoś ma jakiś pomysł. Przecież nikt za to pieniędzy by nie chciał, za darmo

bym oddał w dobre ręce... - opowiada, autentycznie zatroskany ksiądz Marian.

Komu kościół, komu... Może muzeum, może skansen?

Rzeczywiście, przenosiny wydają się być niezłym pomysłem. Parafijka ma do utrzymania duży kościół, nikogo przecież nie przekonana się, żeby wyłożyć pieniądze na utrzymanie czy remonty drugiego. Pobożny, ale też oszczędny i gospodarny ludek Ziemi Łukowskiej raczej trudno będzie przekonać do uprawiania „sztuki dla sztuki”. Na Opatrzności Bożej wprawdzie można polegać (ostatnio w sąsiedztwie zaważyło się stare drzewo, na szczęście nie poleciało na kościół...), aliści...

W Piszczacu po I wojnie były dwa kościoły, więc jeden sprzedano do Zarzecza Łukowskiego

- Wiesz, pomysły nawet są - relacjonuje Leszek Warsz. - Po pierwsze myślałem o przeniesieniu go na Łąpiguz w Łukowie. Tam jest cmentarz wojskowy, gromadzący prochy żołnierzy I i II wojny światowej, austriackich, niemieckich, rosyjskich, czeskich, węgierskich i polskich. Była tam kiedyś postawiona przez Niemców kościółka, ładniutki, drewniany, ale spłonął kilkadziesiąt lat temu. Zostały fundamenty. Tamten był mniejszy, trzeba by było dopasowywać. Nie wiadomo też, jaki charakter by miał ten budynek - na powołanie regularnej kaplicy, w której odprawiane by były nabożeństwa z tego co słyszę od duchowieństwa, większych szans nie ma. Więc może jako muzeum? Drugi pomysł to przeniesienie do Kownatek, gdzie osoba prywatna planuje utworzenie mini-skansenu, może tam znalazłby swoje miejsce - szuka rozwiązania mój towarzysz włóczęgi.

Więc gdyby ktoś z Łaskawych Państwa miał pomysł, jak sprawić, żeby zabytkowy kościółek znowu stał się potrzebny - prosimy o kontakt z księdzem proboszczem... Dużo dobrego stać się może.

Zbigniew Smółko

Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego zamordowano w Pałecznicy

Zimowa masakra między Lubartowem a Parczewem

Kto nie dał rady iść w trzaskającym mrozie, był zabijany na miejscu. Potem włościanom kazano przejechać wzdłuż drogi Lubartów - Parczew i zakopać rozrzucone ciała.

Jedną z pierwszych decyzji Odilo Globocnika, szefa niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, było utworzenie obozu pracy w samym Lublinie. Mieścił się na Lipowej 7, mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się centrum handlowe Plaza. Od początku był związany z niemiecką firmą DAW, zajmującą się zaopatrzeniem wojska. Pierwsi jego pracownicy byli cywilami, ale szybko zastąpiono ich jeńcami wojennymi, pochodzenia w znakomitej większości żydowskiego, choć niektóre zachowane karty obozowe mogą wskazywać, że umieszczano też Ukraińców. Często spotyka się wpisy typu „Polen - Jude”, „polnische Jude”.

Żydów uwieziono oddzielnie

Niemcy w pierwszych miesiącach wojny dokonali starannej selekcji. Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego odseparowano od polskich towarzyszy broni. Ci drudzy, jako jeńcy wojenni chronieni konwencjami, umieszczeni w stalagach i oflagach, mogli liczyć na traktowanie z choćby minimalnym poszanowaniem norm międzynarodowych. Co do Żydów Niemcy często stosowali manewr polegający



Na ustawionej na mogile tablicy wiele lat była błędna data, zbrodnia miała miejsce w lutym 1940 i była jedną z pierwszych tego typu tragedii. Zamordowani żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego nie byli też bezimienni: zachowały się rejestry obozu jenieckiego na Lipowej w Lublinie

na formalnym zwolnieniu żołnierzy, ale dalszym przetrzymywaniu bez ustalenia podstawy prawnej, co wymuszało uwiezionych spod jakiegokolwiek ochrony. Tak było w wypadku więźniów z Lipowej.

Kolumna śmierci

Z 1367 jeńców zimą 1940 roku 887 zwolniono. Zaopiekowania się pozostałymi odmówił miejscowy

Judenrat, więc podjęto decyzję o wysłaniu ich pieszo do Białej Podlaskiej. Pisze Dow Ber Rozbruch (relacja na stronie TeatruNN): *Gdy raz szedłem Krakowskim Przedmieściem, zobaczyłem, że esesowcy na koniach pędzą przez całe miasto [...] ten pierwszy transport żydowskich jeńców - w ob-szarpanych polskich mundurach wojskowych, jeszcze z orzelkiem na rogatywkach. Wyglądali ci jeńcy bardzo zbiedzieni, wychudzeni i głodni.*

Relacja Berka Kawe (www.teatrnn.pl):

„W lutym 1940 roku, w czasie najgorszych mrozów przyprowadzili Niemcy jeńców wojennych Żydów i mieli ich oddać «Judenratowi», podobno ten nie chciał wziąć na siebie obowiązku utrzymania ich. Wtedy Niemcy pognali ich wszystkich obdartych i b-sych i głodnych do Białej Podlaskiej. Niemcy jechali na koniach, a Żydzi musieli za nimi podążać. [...] Niemcy strzelali do tych, którzy nie mogli nadążyć. Droga była zasłana trupami [...]”

W marszu śmierci Lublin - Biała Podlaska zabitych zostało około 300 weteranów kampanii wrześniowej

[...] Jeden z polskich patriotów bogaty piekarz, Griga, już w czasie marszu tej partii jeńców wystąpił na ulicę kilku chłopców polskich z koszami pieczywa, ażeby podawali je jeńcom. Niemiecy kawalerzyści odepchnęli chłopców od maszerujących szeregów jeńców i zepchnęli ich na chodnik. Wobec tego chłopcy zaczęli rzucać jeńcom bułki z daleka, a ci je chwyтали i zjadali. Esesowcy zaczęli pogoń za chłopcami z koszami pieczywa.

Zbrodnia na raty

Tak naprawdę nie chodziło o translokację jeńców, była to po prostu rozciągająca w czasie i przestrzeni egzekucja. Trzydziestostopniowy mróz, głód i wysokie tempo marszu zabijały równie skutecznie co kule. Pierwsze rozstrzelanie (egzekucja) najwolniejszych odbyła się w Łucce, kolejna w Klementynowie, zabijano pod Juliopolem.

W zimie, w czasie ciężkich mrozów, szła kolumna jeńców od strony Lubartowa. [...] Przez Pałecznice przechodzili około południa. Mordowanie jeńców-żołnierzy Niemcy rozpoczęli już od Lubartowa. Najwięcej jednak wymordowano koło Niedźwiady, na trasie Pałecznicza-Niedźwiada. Trupy zwozili mieszkańcy Pałeczniczy, Górki Lubartowskiej, Szczekarkowa, a także Niemcy zwozili samochodami ciężarowymi. Droga była pilnowana przez żandarmów z Lubartowa. Trupy zwożono i pochowano koło dworu Pałecznicza, w tzw. Wilczych Górach koło szosy Lubartów. Chowano warstwami. We dworze zdarzył się wypadek związany z jeńcami. Dwóch jeńców uciekło z kolumny i wstąpiło do dworu. W dworze w tym czasie stała gnuśna niemiecka, która wysadzała łód koło mostu na Wieprzu. Wartownik zatrzymał zbierających. Na drugi dzień zabito ich i pochowano we wspólnej mogile - relacja Jana Tchórzeza zapisana przez Mieczysława Jędruszcza, znajdująca się w archiwum portalu Wirtualny Sztetl.

W nocy do drzwi dworu ktoś zaczął się dobijać. Drzwi otworzył im brat Tadeusz, który kazał uciekać, gdyż w domu są Niemcy. [...] Szum przy otwieraniu drzwi zwrócił uwagę Niemców, którzy w tym czasie byli we dworze. Niemcy [...] schwytali dwóch jeńców, którzy dobijali się do drzwi. Schwytanych zastrzelono w odległości około 100 metrów od ganku, na drodze prowadzącej do szosy. Na drugi dzień [...] władze niemieckie kazały dostarczyć 3-4 furmanki ze dworu do przewiezienia trupów z trasy marszu jeńców. Oprócz furmank z dworu były także furmanki ze wsi. Wyznaczono też ludzi [...] do zakopywania trupów. Przedtem jednak ludzie ci pogłębiali doły, które już były, ponieważ piasek z nich pobierano do konserwacji drogi. Ilość zakopanych W. Chro-miński [...] ocenia na około 120-150 żołnierzy. Później ktoś powiedział, że byli to jeńcy-Żydzi - relacja Władysława Chro-mińskiego z Pałeczniczy.

Do Parczewa koszmarna kolumna dotarła 18 lutego. Tam miejscowa społeczność żydowska próbowała im udzielić wsparcia i pomocy, część jeńców udało się nieformalnie uwolnić. Zabitych bliżej miasta pochowano na miejscowym kirkucie. Do Białej Podlaskiej dotarło niespełna 300 jeńców, których umieszczono w tzw. Czerwonych Koszarach. Wiele z nich zmarło niedługo potem w czasie epidemii czerwonki, resztę przeniesiono do stalagu w Dęblinie.

Zbigniew Smółko

100 lat pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jubileusz parafii w Ostrówku

Ksiądz Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku, został wyniesiony do godności kanonika. Grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Tak wyglądały obchody stulecia parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

- 100 lat temu wasi przodkowie zastanawiali się, kto mógłby być patronem waszej parafii. Dzięki maryjnej pobożności uznali, że patronem będzie Matka Boska Częstochowska - mówił biskup Józef Wróbel na uroczystej sumie odpustowej 26 sierpnia w Ostrówku. W tym dniu parafia obchodziła swój jubileusz. Została erygowana 100 lat temu, w 1921 r. Powstała przez wydzielenie miejscowości poprzednio należącej do par. Czemierzyki i Kock (diec. podlaska; miejscowość Łusza włączono do diec. lubelskiej



Biskup Józef Wróbel udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku. Z prawej ks. kan. Henryk Zdybel

w 1925 r. na mocy bulli „Vix dum Poloniae”). Z ofiar wiernych parafia została uposażona w 3 ha ziemi. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Katarzyna Szymona, oni też sprzedali parafii dworek, w którym powstał kościół parafialny. W czasie okupacji niemieckiej na kopii obra-

zu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele pojawiły się łzy. Uznano to za cud.

- Były to czasy okupacji, na plebanii byli Niemcy, nie można było zbadać cudu - mówił ks. Henryk Zdybel na mszy świętej w dniu jubileuszu. Podczas tej mszy został

wyniesiony do godności kanonika.

Po mszy w kościele zagrała orkiestra dęta z Szastarki. Można było posłuchać pieśni patriotycznych i wojskowych, nie tylko granych przez orkiestrę, ale także śpiewanych przez solistę. To m.in. „Pierwsza Brygada”, „Czerwone maki na



Ks. Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku (z lewej) został wyniesiony do godności kanonika. Na zdjęciu odbiera gratulacje od parafian. Po prawej biskup Józef Wróbel



Iwona Klej
katecheta

Przyjęcie bierzmowania w stulecie parafii jest ważne, bo taki jubileusz zdarza się raz w życiu. Może dzięki temu moi uczniowie, którzy przystępowali do bierzmowania bardziej ten dzień zapamiętają

Monte Cassino” oraz piosenka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”.

Główne uroczystości odbyły się pod-

czas sumy odpustowej. Biskup Wróbel udzielił wtedy sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„To jakiś żart, kompromitacja”

Dwa punkty w sześciu meczach i wciąż brak wygranej - tak wygląda bilans Górnika Łęczna w PKO Ekstraklasie. W piątek podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 0:2 ze Stalą Mielec.

To był pierwszy mecz w historii pomiędzy Górnikiem i Stalą Mielec w najwyższej polskiej lidze. Piątkowe spotkanie rozgrywane w Mielcu fantastycznie zaczęli gospodarze, którzy już w 4 minucie wyszli na prowadzenie po golu wypożyczonego ze Śląska Wrocław Fabiana Piaseckiego.

Nie minął kwadrans, a było już 2:0. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z okolic pola karnego od Krystiana Getingera skuteczny strzał głową oddał Mateusz Mak - brat bliźniak grającego w Górniku Michała Maka.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki dla zielono-czarnych

miał właśnie wspomniany Michał Mak, ale jego uderzenie zblokował jego brat.

Górnik starał się odgryźć w drugiej części spotkania, jednak nie był w stanie przeprowadzić skutecznej akcji. Zielono-czarni grali lepiej, ale ostatecznie nic z tego nie wynikało.

W końcu czerwoną kartkę obejrzał Michał Żyro i łącznienie grali w przewadze. Nie wpłynęło to na rezultat meczu.

Zielono-czarni przegrali czwarte spotkanie w tym sezonie i wciąż zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

STAL MIELEC - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Piasecki 4', Mateusz Mak 14'.

Stal: Strączek - de Amo, Sitek (71' Szczutowski), Matras, Getinger, Żyro, Mateusz Mak, Urbańczyk, Tomasiewicz (90' Kłos), Hinokio (71' Granlund), Piasecki (71' Jankowski).



Kamil Kieresi

trener Górnika Łęczna

Dziadostwo w pierwszej połowie

Plan na ten mecz wyglądał tak, jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Chcieliśmy grać agresywnie, pressingiem. Dzięki odbiorom mieliśmy kontrolować mecz. Pierwsza część w naszym wykonaniu to jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nas nie było. Nie realizowaliśmy podstawowych założeń. Tak, jakby nie było w nas wiary. Pierwsza bramka to efekt braku koncentracji. Zapłaciliśmy wysoką cenę za dziadostwo w pierwszej

połowie. W przerwie chciałem się odnieść do watorów męskości. Mówiłem, że tchórz się schowa, a mężczyzna stanie i będzie walczyć, by zmienić oblicze niekorzystnej sytuacji. Jeśli możemy żałować czegoś w drugiej połowie, to skuteczności, bo akcji oskrzydających i momentów, w których moglibyśmy strzelić, gola było sporo. Stal zagrała po przerwie defensywnie i popełniała błędy. My nie potrafiliśmy ukarać Stali za te błędy. To był mecz o sześć punktów. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midziński (75' Leandro), Dziwniel, Krykun, Gol, Drewniak (82' Kalinkowski), Michał Mak, Banaszak (36' Gąska), Śpiączka (75' Wojciechowski).
Żółte kartki: Żyro - Michał

Mak, Rymaniak, Śpiączka.

Czerwona kartka: Żyro 77 (za dwie żółte).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 3299.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

STAL - GÓRNIK

5 - STRZAŁY - 14

3 - STRZAŁY CELNE - 3

42% - POSIADANIE PIĘKI - 58%

3 - SPALONE - 3

4 - RZUTY RÓŻNE - 10

14 - FAULE - 17

379 - PODANIA - 477

83% - CELNE PODANIA - 84%

116,3 KM - DYSTANS - 112,86 KM

(źródło: Ekstraklasa.tv)

CZAS NA RESTART

Przed piłkarzami PKO Ekstraklasy przerwa na rozgrywki reprezentacji narodowych. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego Górnika musi to być czas wyjątkowej pracy nad poprawą formy i zgrania zespołu. Kolejny mecz ligowy dopiero za dwa tygodnie. Zielono-czarni podejmą u siebie Wisłę Płock, która na wyjazdach spisuje się w tym sezonie fatalnie - przegrała wszystkie trzy delegacje. „Nafciarze” są jednak groźni, co pokazali choćby w domowym starciu z Zagłębiem Lubin, które rozbili 4:0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Paluch”, dlaczego?

Drugą przegraną z rzędu zanotowali piłkarze Wisły Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Szansę na doprowadzenie do wyrównania na 2:2 miał Adrian Paluchowski, lecz nie był w stanie wykorzystać rzutu karnego.

Początek spotkania był wyrównany, choć nieco częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze z Kalisza. Pierwszy celny strzał padł w 12 minucie i był on dziełem właśnie miejscowej ekipy. Bramkarz z Puław nie miał jednak problemów z jego obroną. Goście po raz pierwszy zaangażowali golkipera KKS-u pięć minut później.

Zdecydowanie bardziej niebezpiecznie było w 20 minucie, gdy dobre uderzenie skierowane pod samą poprzeczkę „wyciągnął” stojący między słupkami Wisły Piotr Owczarzak. Piłkarze „Dumy Powiśla” najlepszą

w tym fragmencie spotkania okazję do objęcia prowadzenia mieli w 33 minucie. Kaliszanie jednak wyszli obronną ręką z zamieszania w polu karnym.

W 43 minucie kaliski KKS objął prowadzenie. Bramkę otwierającą wynik zdobył głową Mateusz Wysokiński. Pomocnik zamknął głową dośrodkowanie z prawej strony na długi słupek. Pierwsza połowa spotkania to przede wszystkim dużo walki. Nieco częściej atakowali miejscowi, lecz trudno w tym kontekście mówić o boiskowej dominacji. Byli jednak skuteczniejsi. „Kakaesiacy” tuż przed zejściem do szatni nieco „przycisnęli” i otworzyli wynik.

Trzy minuty po zmianie stron gospodarze spróbowali powtórzyć bramkową akcję, lecz tym razem piłka trafiła prosto w bramkarza. Wciąż to jednak oni byli bliżej zdobycia bramki. Zamkniętym na swojej połowie puławianom brakowało okazji do wyrównania. Aż do 59 minuty. Wówczas dobrą akcję wewnątrz pola karnego skutecznym strzałem wykończył Kacper Kondracki.

Dwie minuty po bramce wyrównującej sędzia uznał, iż



Adrian Paluchowski mógł trafić do siatki z „wapna”. Niestety, uderzenie zatrzymało się na słupku (fot. Grzegorz Nowak)

Mateusz Pielach faulował swojego przeciwnika we własnej „szesnastce”. Sędzia wskazał na „wapno”, a rzut karny na gola zamienił Michał Borecki. W 69 minucie piłka wpadła do bramki po raz kolejny. Najpierw po strzale z dystansu odbiła się od poprzeczki, a następnie jeden z kaliszan ją dobił. Sędzia dopatrzył się jednak spalonego i gol nie został uznany.

Na przestrzeni ostatniego kwadransa spotkania grę prowadzili goście. Piłkarze z Lubelszczyzny starali się wyrów-

nej strony pola karnego i umieścić piłkę w pustej bramce. Przy tej akcji obrona z Puław zupełnie się pogubiła. Z ostatecznego wyniku mogli się cieszyć jedynie gospodarze

KKS KALISZ - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

KKS: Krakowiak - Gawlik, Mączyński, Stolec, Koczy (70' Staszak), Radzewicz (80' Maćczak), Wysokiński (70' Smajdor), Borecki, Zawistowski (80' Putno), Segura, Giel.

Wisła: Owczarzak - Cheba (74' Bartosiak), Pielach, Wiech, Kubań, Puton (90+1' Cyfert), Furtado (46' Kacprzycki), Kondracki (60' Lisowski), Daniel, Drozdowicz (60' Ruiz-Diaz), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy - Bartosiak

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław)

nać, ale brakowało im akcji bramkowych. Blok defensywny z Kalisza spisywał się bez zarzutu do 84 minuty. Wtedy to sędzia podyktował rzut karny dla przyjezdnych po faulu obrońcy gospodarzy. Wykonywał go Adrian Paluchowski. Najsukuteczniejszy napastnik z Puław ubiegłego sezonu trafił tylko w słupek.

Pojedyncze okazje mieli także miejscowi. Jedną z nich pod sam koniec spotkania wykorzystał Piotr Giel dostał podanie z pra-



Wyniki 6 kolejki:

Stal - Górnik 2:0

Termalica - Cracovia 1:2

Zabrze - Piast 0:1

Lech - Pogoń 1:1

Lechia - Radomiak 2:2

Warta - Jagiellonia 1:1

Wisła - Legia 1:0

Płock - Raków 1:1

Zagłębie - Śląsk 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	6	14	11-3
2	Pogoń Szczecin	6	11	9-5
3	Wisła Kraków	6	10	11-7
4	Śląsk Wrocław	6	10	9-6
5	Piast Gliwice	6	10	10-8
6	Lechia Gdańsk	6	9	8-6
7	Radomiak Radom	5	8	6-4
8	Jagiellonia Białystok	6	8	8-7
9	Wisła Płock	6	7	9-7
10	Raków Częstochowa	4	7	6-7
11	Stal Mielec	6	7	6-9
12	Cracovia	6	7	6-10
13	Warta Poznań	6	6	8-7
14	Legia Warszawa	4	6	4-4
15	Górnik Zabrze	5	6	5-7
16	Zagłębie Lubin	5	6	6-11
17	Bruk-Bet Termalica	5	2	5-9
18	Górnik Łęczna	6	2	3-13

Następna kolejka (11-13.09.):

Cracovia - Zabrze, Jagiellonia - Stal, Piast - Zagłębie, Radomiak - Pogoń, Raków - Lech, Śląsk - Legia, Warta - Termalica, Wisła - Lechia, Górnik - Płock (13.09., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

KKS Kalisz - Wisła P. 3:1

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

Bełchatów - Pogoń S. 2:0

Pogoń - Ruch 1:1

Chojnicz - Znicz 1:2

Wigry - Radunia 3:2

Sokół - Stal 0:3

Lech II - Hutnik 2:0

Olimpia - Motor - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	6	18	17:3
2	Chojniczanka	6	12	16:6
3	Ruch Chorzów	6	12	9:3
4	KKS Kalisz	6	10	8:6
5	Olimpia Elbląg	5	10	6:4
6	Lech II Poznań	6	9	7:5
7	Śląsk II Wrocław	6	9	10:10
8	Radunia Stężyca	6	9	7:10
9	Wigry Suwałki	6	9	6:9
10	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
11	Motor Lublin	5	7	12:9
12	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
13	Wisła Puławy	6	7	9:12
14	Znicz Pruszków	6	7	8:11
15	GKS Bełchatów	6	6	8:9
16	Pogoń Grodzik Maz.	6	5	6:9
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostróda	6	0	0:13

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 17:00): Wisła P. - Wigry, Stal - Olimpia, Radunia - Sokół, Znicz - KKS Kalisz, Ruch - Chojniczanka, Śląsk II - Pogoń G., Hutnik - Garbarnia, Motor - GKS Bełchatów, Pogoń - Lech II - przeł.

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:1). Trwa świetna passa

Wejście smoka Jana Bożyma

Po pięciu kolejkach Orleńta zajmują trzecie miejsce, straciły tylko jednego gola. Zwycięstwo w Wólce Pełkińskiej mogło być nawet bardziej okazałe. W roli superrezerwowego błysnął Bożym, który w pół godziny zaliczył gola i asystę. Przed biało-zielonymi pracowity wrzesień.

Trener Mikołaj Raczynski do boju posłał identyczną jedenastkę, która tydzień temu zaczęła mecz z KSZO. Poza kadrą znaleźli się Arkadiusz Maj (nie trenował w tygodniu) oraz Wahe Mnakatsyan, ciągle leczący uraz stopy.

Skuteczni w obronie i ataku

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnego badania możliwości. Obydwie drużyny starannie zagęszczają środek pola. Pierwszy

gol padł po stałym elemencie gry: w 32. minucie z rzutu różnego na bliższy słupkę dośrodkował Maciej Filipowicz, podanie przedłużył głową Szymon Kamiński, a stojący w świetle bramki Mateusz Chyła z bliska wpakował piłkę do siatki. W przerwie i chwilę po niej trener Raczynski wymienił parę środkowych pomocników, ponieważ obaj mieli już na koncie żółte kartki. Ponieważ gospodarze musieli zatakować, w 60. minucie do ataku wszedł, dobrze usposobiony do gry z kontry, Bożym. Już po chwili po jego akcji obrońca gospodarzy zatrzymał ręką piłkę w polu karnym, za co został usunięty z boiska. Wyznaczony do wykonywania rzutu karnego Filipowicz oddał piłkę Przemysławowi Koszelowi, ale nie była to dobra decyzja: skrzydłowy strzelił słabo, niemal w środek bramki i gol-keeper sobie poradził. Chwilę potem groźnie było pod bramką Orleńt ale piłka minimalnie minęła słupkę.

OKIEM TRENERA



Mikołaja Raczynskiego
(Orleńta)

To nie był łatwy rywal i łatwy mecz

- Chciałbym pochwalić też drużynę przeciwną. Mieliśmy przygotowane kilka wariantów stałych fragmentów, po jednym z nich padł gol. Początek drugiej połowy to lekka przewaga Wólczanki, ale zmiany dały powiew świeżości, świetne wejścia Ćwika i Bożyma. Po czerwonej kartce już dominowaliśmy

W 75. minucie po dalekim podaniu Kamińskiego Bożym strącił piłkę głową do Karola Rycaja, ten poraził siebie z obrońcą i podwyższył prowadzenie (swoją drogą: Janek zaczął podnosić ręce do góry już chwilę przed strzałem Karola...). Chwilę później gospodarze wykonywali rzut różny, Orleńta przejęły piłkę i Bożym po 70-metrowym solowym rajdzie pokonał bramkarza. W 81. minucie napastnik biało-zielonych mógł dopisać sobie kolejną asystę, ale bomba Piotra Ćwika trafiła w poprzeczkę.

Będzie co oglądać

Kolejnym rywalem będzie beniaminek Unia Tarnów. Dopiero w ostatniej kolejce pierwszy raz przegrała, wcześniej notowała tak cenne wyniki jak remis z Podhalem czy wyjazdowa wygrana z silnym Łagowem. Nikt więc w obozie Orleńt rywala nie zlekceważy. Mecz w sobotę o 16. A potem przed dru-

żyną z Radzynia prawdziwa ścieżka zdrowia: w środę wyjazd do silnej Korony Rzeszów, w niedzielę Avia Świdnik, kolejna środa to okręgowy Puchar Polski z Podlasiem (najpewniej na wyjeździe), weekend znowu liga w Stalowej Woli, 22 września Puchar Polski na szczęblu centralnym z Lechią Zielona Góra, w weekend Wisła Sandomierz i 2 października wyjazd do Podlasia. Osiem spotkań, trzy środy z rzędu na boisku...

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chyła (32), Rycaj (75), Bożym (79).

Wólczanka: Wólczanka: Dutka - Peda(73 Skrzyniak), Marushka, Pawłowski, Łazarz, Wach, Podstolak (81 Baran), Soboń, Kowal (81 Myszołgód) - Lorek (68 Czop) Pietluch (81 Kyciński)

Orleńta: Rosiak - Chaliadka, Chyła,

Emocje zaczęły się sporo przed meczem: w Kraśniku zepsuł się klubowy autokar i trzeba było improwizować. Pierwsza jedenastka i trener pojechała osobówkami, reszta po chwili wsiadła w miejscowego busika i wszystko skończyło się happy endem. Ale, swoją drogą, wyruszenie w dalsze drogi wystużonym biało-zielonym orleńtowożem to jednak coraz większe ryzyko...

Kamiński, Szymala, Korolczuk (50 Ćwik), Skrzyński, Koszel (79 Tarnowski), Filipowicz, Rycaj (79 Bryja), Kołtunowicz (60 Bożym). **Żółte kartki:** Peda, Podstolak, Łazarz, Czop - Skrzyński, Korolczuk, Chaliadka, Bożym.

Czerwona kartka: Wach (Wólczanka).

Sędziował: Kozieł (Kielce).

Zbigniew Smółko

Frajerska porażka Podlasia

Po trzech remisach i porażce piłkarze z Białej Podlaskiej jechali do Sandomierza z nadziejami na pierwsze trzy punkty. Niestety, nie udało się. Katem Podlasia został Szymon Rak.

Nic nie wynikało

- Przegraliśmy frajersko. Nie wiem jak można przegrać taki mecz. W przerwie wykrakałem to, co się stanie w drugiej połowie. W pierwszej części gospodarze byli na naszej połowie może trzy razy. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. W całym meczu mieliśmy 15 rzutów różnych, a dwa razy tyle stałych fragmentów gry. Jest problem, bo nie możemy trafić z akcji. Do szatni mógł strzelić Tomasz Tuttas. Miał „setkę” - mówi Rafał Borysiuk.

Kuriozalna bramka

Szkoleniowiec przyznał, że gdyby ktoś w przerwie powiedział mu, że Podlasie przegra, kazałby się rozbiec i uderzyć głową w ścianę. - Przestrzegałem moich zawodników, by byli czujni. Powtarzałem, że przypadkowa akcja może dać szansę Wiśle. Tak się stało. Gracz Wisły wykopał piłkę. Ruszył do



Krzysztof Salak i spółka nie tak wyobrażali sobie spotkanie w Sandomierzu (fot. Cezary Hince)

niej Szymon Rak i w sytuacji sam na sam pokonał Michała Nowaka. Nie wiem, jak mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji - dodaje.

Brak komunikacji

Kwadrans później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania po centrze Szymona Jarosza i uderzeniu głową. - Wyszedł brak komunikacji. Dwóch moich zawodników skoczyło do głowy. Piłka poszła do boku, dośrodkowanie i po sprawie. Końcowe minuty graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale to

nic nie dało - dodaje.

Wąska kadra

Borysiuk przyznaje, że jego zespół w tygodniu poprzedzającym mecz borykał się z kontuzjami: Jarosława Kosieradzkiego, Macieja Wojczuka. Nie trenował chory Arkadiusz Kot. - Tomek Andrzejuk gra z urazem. Wszystko ma wpływ na nasze niepowodzenie. Musimy przeżyć porażkę, wziąć to na klatę i zastanowić się, co zrobić dalej - mówi.

Miało być inaczej

Po pięciu kolejkach Podlasie ma na koncie zaledwie trzy punkty. - Mogło być gorzej, ale równie dobrze lepiej. Zremisowaliśmy z zespołami, które mają dużo większe ambicje niż walka o środek tabeli i do Sandomierza jechaliśmy z nastawieniem wygranej. Drużyna chciała, ale nie wyszło. Widziałem Wisłę we wcześniejszych meczach. To fajny, młody, wybiegany zespół. Jak mówiłem niedawno minimalnie przegrali z Avią i Stalą. Teraz uśmiechnęło się do nich szczęście. W tej lidze wystarczą proste środki, by wygrać. My waliliśmy głową w mur. Nic z tego nie wynikało. Piłka jest brutalna - dodaje Borysiuk.

„Jaro” zadowolony

Dla Wisły była to pierwsza wygrana w sezonie. Zespół prowadzi były zawodnik Podlasia, Jarosław Pacholarz. - Do przerwy zagrałiśmy bardzo zachowawczo. Nie chcieliśmy stracić gola i oddaliśmy pole rywalom. Później mieliśmy trochę szczęścia. Z przypadkowego wybicia piłki strzeliliśmy gola. Podlasie nacierało, ale nic z tego nie wynikało. Zachowaliśmy koncentrację do samego końca. Nasz bramkarz i defensywa spisywali się na medal - mówi.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:0 (0:0)

Bramki: Rak 54', 69'.

Wisła: Borusiński - Kudryavtsev, Bokiński, Dwórzyński, Kuliga, Partyka, Siedlecki (79' Taranek), Jarosz, Stańczyk (83' Wiśniewski), Rak (79' Charszla), Bełczowski (59' Mażysz).

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzyńska, Pigiel, Andrzejuk, Spring (57' Nieścieruk) Zabielski (57' Wojczuk), Bahonko (70' Idzikowski), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Partyka, Dwórzyński.

Czerwona kartka: Dwórzyński 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gawron (Mielec).

Trudny wyjazd

Przed białczanami niezwykle trudne zadanie.

W sobotę zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica. - Każdy wyjazd jest trudny. Liczyliśmy na przełamanie, ale się nie udało. Musimy szukać punktów w każdym spotkaniu, nie ważne czy to jest Wisłoka czy Czarni Dunajec. W tej lidze nie ma wirtuozerii. Tutaj trzeba zasuwać, a przy odrobinie szczęścia i zaangażowania można bardzo wiele - mówi opiekun Podlasia.

Hit w ćwierćfinale

W środku tygodnia odbyły się dwa mecze IV rundy Pucharu Polski na szczęblu okręgowym. Duże emocje szycują się w kolejnej rundzie. Najbardziej elektryzujące będzie starcie Podlasie Biała Podlaska z Orleńtami Radzyń Podlaski.

WYNIKI IV RUNDY

Podlasie II Biała Podl. - ŁKS Łazy

2:2, k. 4:3

Unia Żabików - AR-TIG Huta

Dąbrowa 4:2

Grom Kąkolewnica - wolny los

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)

Podlasie I Biała Podl. - Orleńta Radzyń Podl.

Unia Żabików - Lutnia Piszczac

Huragan Między. Podl. - Orleńta Łuków

Podlasie II Biała Podl. - Grom

Kąkolewnica

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Ale comeback Powiślaka!

Po 10 minutach zespół z Końskowoli przegrywał 0:2 z Orłętami Łuków. Po ostatnim gwizdku to jednak nasi mieli powody do radości.

Przyjezdni bardzo szybko objeli prowadzenie. Na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Szymon Łukasiewicz. Jego próbę zbił do boku Maciej Zagórski, jednak ze skuteczną dobitką pospieszył Sebastian Sowisz. Chwilę później żółto-czerwoni jeszcze raz mieli powody do radości. Rafał Banaszek sfaulował w polu karnym Szustka. Strzał z rzutu karnego Łukasiewicza zdołał odbić Zagórski, ale wo-

bec dobitki Szustka nie miał nic do powiedzenia.

Powiślak bardzo szybko wrócił do gry. Stefan Gołąb zagrał do Jakuba Olszewskiego, a ten dokładnym zagranem obsłużył Marcina Gila, który pokonał Dawida Kuźmę. Po kilkunastu minutach był remis. Cezary Zdunek zdecydował się na strzał z około 25 metrów i piłka po rękach golkipera Orłąt ugrzęzła w siatce.

Kwadrans po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego zdobyli gola, który jak się okazało, dał im trzy punkty. Z lewej strony pola karnego znalazł się Jakub Pryliński. Zagranie w światło bramki skutkowało bramką samobójczą Daniela Goławskiego. „Pryta” niedługo później niepotrzebnie dys-

kutował, za co obejrzał czerwoną kartkę. To samo spotkało Adriana Bednarczyka i obie ekipy kończyły spotkanie w niepełnych składach.

- Bardzo źle weszliśmy w mecz. Straciliśmy dwie bramki. Zabrakło asekuracji przy strzale z dalszej odległości i rzucie karnym. Cieszę się, że nie podłamaliśmy się i szybko wróciliśmy do gry. W kolejnych fragmentach stwarzaliśmy sobie sytuację, ale nie było wielu klarownych okazji. Cieszą nas punkty, na które zasłużyliśmy - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Po trzy punkty i „bawimy się dalej”

Przed Powiślakiem spotkanie

w Piotrowicach. W najbliższą niedzielę nasi zmierzą się z POM-em Iskrą. - Wierzymy, że wygramy po raz trzeci z rzędu. Mamy nadzieję, że zabierzemy z Piotrowic trzy punkty i bawimy się dalej - mówi szkoleniowiec.

Powiślak Końskowola - Orłęta Łuków 3:2 (2:2)

Bramki: Gil 12', Zdunek 25', Goławski 61' (s) - Sowisz 8', Szustek 10'.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Kędra, Banaszek, Misiurek, Zdunek, Wrzesiński (75' Kośka), Gil (55' Bernat), Ol-

szewski (67' Kawalec), Pryliński, Gołąb (75' Drzazga).

Orłęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Jaworski (75' Grochowski), Kania (64' Kaliński), Sowisz (64' Rybka), Ebert, Szustek (75' Mielnik), Siemieniuk, Łukasiewicz.

Żółte kartki: Pryliński, Wrzesiński, Przychodzień - Bednarczyk, Rybka, Siemieniuk, Grochowski.

Czerwone kartki: Bednarczyk 86' - Pryliński 65', obaj za dwie żółte kartki.

mp

Lewart wygrywał. Motor II strzelał w końcówce

Druga przegrana lubartowian w sezonie. Podopieczni Tomasa Mitury ulegli 1:2 ekipie ze stolicy województwa lubelskiego, która z kompletem punktów przewodzi stawce.

Starcie zaczęło się znakomicie dla biało-niebieskich. W 15. minucie do siatki trafił Damian Kuzioła, kończąc głową dośrodkowanie Aleksa Aftyki. Dla „Krańca” to pierwszy gol po czteroletnim pobycie w Lublinie. Dobry wynik dla naszych utrzymywał się do 73. minuty. Wówczas Damiana Podłęsnego pokonał Mikołaj Kosior, który z prawej strony

boiska oszukał obrońcę, zszedł do środka i uderzył po krótkim rogu. Chwilę później Motor II prowadził i jak się okazało zdobył zwycięską bramkę. Po przerzucie z prawej strony na lewą, „obciął” się jeden z defensorów lubartowian, a gracz przyjezdnych dał wsteczne podanie do Macieja Baryły, który uderzył po długim rogu.

- Wiedzieliśmy, że gramy z mocną drużyną i nie możemy wyjść na boisko i grać otwartej piłki. Strzeliliśmy bramkę i przy większym szczęściu mogliśmy pokusić się o drugie trafienie, gdybyśmy byli konkretniejsi w ofensywie. Goście mieli okazję, ale świetnie spisywał się nasz bramkarz Damian Podłęśny. Po zmianie stron chcieliśmy skupić się przede wszystkim na defensywie i szukaniu kontr. Niestety, im

dłużej mecz, graliśmy coraz bardziej otwartą piłkę. Zrobiły się za duże przestrzenie i goście to wykorzystali. Zostaliśmy uządleni dwa razy - mówi Tomasz Mitura.

Szkoleniowiec nawet wobec porażki było zadowolony z postawy swoich podopiecznych. - Pamiętajmy, z kim graliśmy. Motor II zapewne będzie bił się o mistrza. Chwała chłopcom, bo zostawili dużo zdrowia. Spisali się w miarę pozytywnie. Zabrakło trochę konsekwencji, boiskowego doświadczenia. Ponadto na ławce miałem bardzo młody skład. Brakowało mi jakości z przodu, przytrzymania piłki - dodaje.

Misja Milejów

Przed drużyną z Lubartowa mecz wyjazdowy. 4 września zagrają w Milejowie z Górnikiem II Łęczna.

- W każdym meczu chcemy szukać punktów. Mamy tydzień na przygotowanie się do tego starcia. Będziemy chcieli wrócić do Lubartowa bogatsi o komplet punktów - mówi Mitura.

Lewart Lubartów - Motor II Lublin 1:2 (1:0)

Bramki: Kuzioła 15' - Kosior 73', Baryła 77'.

Lewart: Podłęśny - Tomasiak (74' Urban), Niewęglowski, Kuzioła, Iskierka, Michałów (86' Duda), Gliniak, Majewski, Żuk (71' Zdunek), Aftyka (78' Bednarczyk), Bielecki (46' Lipski).

Żółte kartki: Majewski, Aftyka.

Wygryna z Zawiszą

Lubartowianie nie mieli większych problemów z awansem do kolejnej rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Zawisza Garbów - Lewart Lubartów 0:3 (0:10)

Bramki: Lipski 22', Bielecki 48', Żuk 85'.

Lewart: Tutaj - Gębał (46' Kuzioła), Niewęglowski, Urban, Iskierka, Michałów (60' Duda), Ciechański, Gliniak (60' Sokół), Zdunek (46' Aftyka), Bednarczyk (60' Żuk), Lipski (46' Bielecki).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - Orłęta 3:2

Opolanin - Górnik II 0:0

Lewart - Motor II 1:2

Lutnia - Huragan 1:2

POM Iskra - Sparta 0:1

Lublin - Włodaw 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	5	15	17:4
2.	Lublinianka Lublin	5	12	13:2
3.	Huragan Międzyz.	5	10	10:7
4.	Opolanin Opole Lub.	5	8	6:9
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	5	7	5:5
6.	Orłęta Łuków	4	6	10:8
7.	Powiślak Końskowola	5	6	9:14
8.	Lewart Lubartów	5	6	5:5
9.	POM Iskra Piotrowice	5	6	7:10
10.	Górnik II Łęczna	4	4	7:7
11.	Włodawianka Włodawa	5	3	2:12
12.	Lutnia Piszczac	5	1	2:10

NASTĘPNA KOLEJKA (04/05.09):

Sparta - Huragan (sob., godz. 11:00),

Lutnia - Motor II (sob., godz. 12:00),

Górnik II - Lewart (sob., godz. 11:00),

Orłęta - Lublinianka (sob., godz.

16:00), POM Iskra - Powiślak (niedz,

godz. 16:00), Włodawianka - Opolanin (niedz, godz. 16:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Hetman - Stal 1:1

Kłos - Start 1:0

Granit - Gryf 3:1

Kryształ - Grom 3:0

Igros - Huczwa 1:3

Brat - Świdnicz. 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Granit Bychawa	5	13	18:6
2.	Stal Kraśnik	5	13	11:4
3.	Kryształ Werbkowice	5	12	16:5
4.	Świdniczanka Świdnik	5	8	9:7
5.	Grom Różaniec	5	7	9:7
6.	Gryf Zamość	5	7	11:10
7.	Huczwa Tyszowce	5	7	7:6
8.	Igros Krasnobród	5	6	8:13
9.	Kłos Chełm	5	5	4:10
10.	Start Krasnostaw	5	5	10:6
11.	Hetman Zamość	5	1	3:14
12.	Brat Siennica Nadolna	5	0	6:24

NASTĘPNA KOLEJKA (04/05.09):

Stal - Świdniczanka, Huczwa -

Brat, Grom - Igros, Gryf - Kryształ,

Start - Granit, Hetman - Kłos.

Opolanin i Górnik II z punktem

Nie było goli w starciu dwóch drużyn z naszego regionu.

- Mecz toczył się z delikatnym wskazaniem dla gości. Obie drużyny miały podobną ilość sytuacji bramkowych. Z naszej strony najlepszą okazję miał Mateusz Banach. Jechał wślizgiem. Zabrakło kilku centymetrów. W końcówce też była szansa. Górnik II mimo młodzieżowego składu to bardzo fajna i poukładana drużyna. My chcieliśmy się odbudować po bardzo słabym meczu z Motorem II, gdzie przegraliśmy bardzo wysoko.

Po części się udało. Nie straciliśmy żadnej bramki i mamy punkt - mówi Dariusz Bodak, trener Opolanina.

- W pierwszej połowie kompletnie zdominowaliśmy rywali. Przeciwnik kompletnie nie radził sobie z naszym atakiem pozycyjnym i jedynym sposobem na grę były długie podania na dobrze grającego tyłem do bramki Kamila Króla. Niestety, nasza przewaga niekoniecznie przekładała się na sytuacje bramkowe - mówi Michał Iwańczuk.

Jego ekipa po zmianie stron miała trzy świetne okazje, żeby strzelić

bramkę. Po raz kolejny zawiodła skuteczność. - Lepiej powinien zachować się Pułajdowicz, który biegł sam na sam z bramkarzem i kopnął prosto w niego - dodaje.

U siebie i na wyjeździe

Przed Górnikiem II spotkanie w Milejowie z Lewartem Lubartów. Z kolei Opolanin pojedzie do Włodawy na bój z Włodawianką. Szkoleniowcem rywali jest Mirosław Kosowski, który niegdyś grał w klubie z Opola, jak również był szkoleniowcem tej ekipy. Przed sezonem był o krok od powrotu na ławkę biało-niebieskich.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna 0:0

Opolanin: Szczepański, Giza, Górniak, Leziak (70' Rodzik) Wszółek (60' Pałka), Sałasiński, Sałasiński, A. Rejmak, Koneczny (75' Górski), S. Rejmak, Banach (76' Wesołowski), Król (88' Duda).

Górnik II: Kostrzewski - Król (62' Szałachowski), Iwańczuk, Duda, Kocyla, Brzyski, Obroślak, Tkacz, Pułajdowicz, Fieder (75' Zabłotny), Perdun (82' Kamiński).

Żółte kartki: Szałachowski, Fieder.

mp

Bez niespodzianek

W środku tygodnia odbyło się pięć meczów III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Nie było niespodzianek.

WYNIKI III RUNDY

Błękit Cyców - Powiślak Końskowola 0:6

Wisła Annapol - Świdniczanka Świdnik 0:4

Zawisza Garbów - Lewart

Lubartów 0:3

Orion Niedrzwica - Granit

Bychawa 1:4

Garbarnia Kurów - Górnik II Łęczna 2:2, k. 2:4

DOKOŃCZENIE III RUNDY (01.09., godz. 17:30)

Piaskovia Piaski - Stal Kraśnik

Tur Milejów - POM Iskra Piotrowice

Stal Poniatowa - Opolanin

Opole Lub.

AF Głusk - Lublinianka Lublin

Cisowianka Drzewce - Motor II

Lublin

Janowianka Janów Lub. - Albatros

Świdnik

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Azoty bliżej Ligi Europy

Pierwszy mecz o stawkę w sezonie 2021/2022 za Azotami Puław. W starciu I rundy kwalifikacyjnej Ligi Europy EHF podopieczni Roberta Lisa pewnie pokonali chorwackie MRK Sesvete 29:21 i przed rewanżem w weekend są w bardzo dobrej sytuacji.

Początek meczu należał do miejscowych, którzy szybko uzyskali trzybramkową przewagę (4:1). Później jednak puławianie zaskoczyli kibiców. Kilka niefrasobliwych decyzji w ataku i rozluźnienie w obronie spowodowało, że niedoceniani goście nie tylko odrobili straty, ale nawet wyszli na minimalne prowadzenie (7:8). Końcówka pierwszej



Pierwsze zwycięskie selfie w nowym sezonie. Oby puławianie jak najczęściej mieli powody do radości

odslony to jednak bardzo dobry fragment gospodarzy. Puławianie mocniej zaczęli bronić, kilka ważnych piłek odbił Mateusz Zembrzycki, a w ataku jego koledzy skutecznie kończyli kolejne akcje. W efekcie na przerwę oba zespoły

schodziły przy prowadzeniu Azotów Puław 13:8.

W drugiej połowie faworyzowani puławianie nie zamierzali powtórzyć sytuacji z pierwszej części gry. Po kilku minutach gospodarze prowadzili już ośmioma



Andrii Akimenko był najsukuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Skrzydłowy rzucił osiem goli

trafieniami (18:10). Tę przewagę miejscowi jeszcze powiększyli i w pewnym momencie wygrywali już jedenastoma golami (26:15). W końcówce gościom udało się nieco zmniejszyć straty, ale wydaje się, że awans Azotów do II

rundy kwalifikacyjnej jest przesądzone. Niemniej, jak podkreślali po meczu sami zawodnicy, rywalizacja składa się z dwóch spotkań i w Chorwacji trzeba zagrać w pełni skoncentrowanym, nie zadowolając się wysoką zaliczką.

Azoty Puławy - MRK Sesvete
29:21 (13:8)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanov - Akimenko 8, Przybylski 4, Podsiadło 3, Kowalczyk 3, Jarosiewicz 3, Łangowski 2, Gumiński 2, Zivkovic 1, Bachko 1, Rogulski 1, Federćzak 1, Dawydzik.

MRK Sesvete: Puric, Maric - Finek 4, Rauzan 3, Vusic 3, Hrsak 3, Krndelj 2, Dumencic 2, Suker 2, Zaja 1, Kresic 1, Topic, Strlbac, Neralic, Gavric.

Upomnienia: Suker.

Kary: 6 min. (Podsiadło, Zivkovic, Dawydzik) - 4 min. (Zaja, Vusic).

mp



ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puław

Nie jedziemy na wakacje

Czy osiem bramek przewagi przed rewanżem to dobra zaliczka?

- Niezła. Patrząc na mecz, to nie jesteśmy do końca zadowoleni. Mogliśmy wycisnąć więcej. W końcówce zagraлиśmy dużo słabiej. W pewnym momencie mieliśmy aż jedenaście goli przewagi. Miałem nadzieję, że „dociśniemy”. Niestety, ale przyszło dziwne rozprężenie w obronie. Nie jest źle, ale musimy być bardzo czujni. Z pewnością nie pojedziemy na rewanż na wakacje. Musimy być skoncentrowani. Zrobiliśmy spory krok do awansu, ale to dopiero połowa sukcesu.

Ale przed pierwszym gwizdkiem taką przewagę zapewne wzięlibyś w ciemno?

- (Śmiech - przyp. red.). Teraz, już po spotkaniu, ciężko coś powiedzieć. Zapewne przyjąłbym taki wynik z zadowoleniem. Mimo okazałego zwycięstwa nie jestem zadowolony z ostatnich ośmiu minut. Do tego czasu straciliśmy 15 bramek. W końcówce rywale dorzucili sześć kolejnych.

Chyba w każdym meczu chciałbyś cieszyć się z wygranej „plus osiem”?

- Dokładnie. Przed nami rewanż i jeśli się wszystko powiedzie,



jeszcze jeden dwumecz i awans do fazy grupowej, co jest naszym marzeniem. Wówczas czekałoby nas dziesięć bardzo ciekawych spotkań. Nie myślimy o tym. Robimy krok po kroku. Nie wybiegamy w przyszłość.

Dawid Federćzak i Boris Zivkovic mają za sobą pierwsze spotkania o stawkę w nowych barwach. Jak się spisali?

- „Fedek” dostał szansę w końcówce. Od początku na jego pozycji grał Andrii Akimenko, który ma dużo większe doświadczenie. Dawid będzie powoli wchodził do drużyny. Będą spotkania, w których będzie

grał więcej. Boris dzielił czas na boisku z Rafałem Przybylskim. W obronie gra bardzo dobrze. W ataku ma problemy. Dochodził do pozycji, ale jeszcze nie siedzi mu rzut. Musi poznać atmosferę halę. Czekam na niego cierpliwie. Powiedziałem mu, że w październiku będzie w pełni wkomponowany w ekipę.

Kiedy lecicie do Chorwacji?

- W piątek rano. Lot mamy do Zagrzebia. Stamtąd będziemy mieli bardzo blisko na halę, gdyż nasi rywale mają swoją siedzibę na przedmieściach stolicy Chorwacji.

mp

Startuje PGNiG Superliga

Znamy harmonogram meczów PGNiG Superligi. Pierwsze spotkanie sezonu 2021/2022 zostanie rozegrane już 3 września. Najlepsze mecze do obejrzenia na antenie TVP Sport.

We wrześniu zostaną rozegrane cztery serie meczów. Osiem hitowych spotkań transmitowanych będzie na kanale TVP Sport, www.tvpsport.pl, w aplikacji mobilnej oraz aplikacji TVP Sport na smart TV, a także na platformie hybrydowej.

Sezon PGNiG Superligi otworzy mecz rozgrywany w Opolu. Naprzeciw siebie stanie drużyna Gwardii Opole i Chrobrego Głogów. Spotkanie rozpocznie się w piątek, 3 września o godzinie 18:00. Ostatnim spotkaniem pierwszej serii będzie starcie pomiędzy Górnikiem Zabrze a Energią MKS Kalisz, które zostanie rozegrane 8 września. Oba mecze zostaną pokazane na antenie TVP Sport.

W kolejnych seriach na szklanym ekranie będzie można zobaczyć takie drużyny, jak: Łomża Vive Kielce, MMTS Kwidzyn, Sandra Spa Pogoń Szczecin, Górnik Zabrze, Energa MKS Kalisz, Torus Wybrzeże Gdańsk czy SPR Stal Mielec.

Wszystkie ligowe mecze transmitowane w TVP Sport są poka-

zywane w standardzie HD z wykorzystaniem minimum pięciu kamer. Spotkaniom towarzyszy też dedykowana czołówka i specjalna oprawa graficzna. Resztę spotkań rozgrywanych w PGNiG Superlidze można zobaczyć na platformie Emocje. TV, dostępnej w internecie oraz aplikacji mobilnej Emocje. TV - na urządzeniach mobilnych i Smart TV.

Plan transmisji meczów PGNiG Superligi

(03.09., godz. 18:00)

Gwardia Opole - Chrobry Głogów

(08.09., godz. 16:00)

Górniki Zabrze - Energa MKS Kalisz

(10.09., godz. 17:15)

Piotrkowianin Piotrków Tryb. - Stal Mielec

(11.09., godz. 17:30)

MMTS Kwidzyn - Sandra Spa Pogoń Szczecin

(18.09., godz. 13:15)

Górniki Zabrze - Łomża Vive Kielce

(19.09., godz. 13:15)

Energa MKS Kalisz - Chrobry Głogów

(25.09., godz. 12:20)

Torus Wybrzeże Gdańsk - Gwardia Opole

(26.09., godz. 12:15)

Zagłębie Lubin - Piotrkowianin Piotrków Tryb.

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (08.09., godz. 18:00)

Azoty - GA Tarnów
Gwardia - Chrobry
Pogoń - Vive
Piotrków. - Wybrzeże
Zagłębie - Stal
Orlen - MMTS
Górniki - MKS Kalisz

PROGRAM 2. KOLEJKI (12.09., godz. 15:00)

Azoty - MKS Kalisz
Vive - Gwardia
Piotrków. - Stal
MMTS - Pogoń
Wybrzeże - Orlen
GA Tarnów - Zagłębie
Chrobry - Górniki

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny



Kłys robi różnicę

Nie od dzisiaj wiadomo, iż Sławomir Kłys to gracz wyrastający ponad Klasę A. Przekonali się o tym piłkarze Wodnianka.

W 25. minucie 22-latek mógł zdobyć pierwszą bramkę, jednak nie potrafił trafić w bramkę z rzutu karnego po uprzednim faulu na nim. Chwilę później autor 44 goli w poprzednim sezonie otworzył wynik, lobując bramkarza. Po zmianie stron podwyższył Dawid Miazga, finalizując dogranie z prawej strony od Kłysa, a następnie ten zdobył swojego drugiego gola.

- Miałem zaledwie dwóch zawodników na zmianę. Wiedzie-

liśmy, że mierzyli się z zawsze niewygodnym przeciwnikiem i tym bardziej cieszył zasłużona wygrana. Przeciwnik miał jedną okazję, a my zdecydowanie więcej i pewnie sięgnęliśmy po komplet punktów - mówi Jarosław Gowin, trener Hetmana.

**Hetman Gołąb - Wodniak
Piotrawin-Łaziska
3:0 (1:0)**

Bramki: Kłys 30', 65', Miazga 55'.
Hetman: Baranowski - Kajka, Kusal, A. Szczypa, Gołdyń, Kasprzak, Majcher, H. Cybula (80' Ł. Cybula), Kamola, Kłys, Miazga.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

**Wilki Wilków - Orły Kazimierz
3:0 (2:0)**

Bramki: Marcinkowski 5', Dziwisz 10', Głogowski 50'.
Orły: Lis - Bonecki, Mróz, Maciejczyk, Żybura, Borowski (77' Pogoda), Grzyb (77' Niezabitowski), Berliński (80' Lasota), Bulzacki (86' Guz), Nachowicz (88' Walaszczyk), Miroński.
Czerwone kartki: Mróz 56', Bonecki 73', obaj za dwie żółte kartki.

**Żyrzyniak Żyrzyn - Cisy
Nałęczów
1:4 (0:2)**

Bramki: Goluch 61' - Paprocki 24', Daniel Lis 34', Boniaszczuk 84',

Piskor 90'.

Żyrzyniak: Ptasinski - Sulek (75' Zajac), Jastrzebski, Wiejak (65' K. Kozak), Węgorek, Goluch, K. Kamola, Witosław, Wawer, Zarychta (46' K. Kapusta), Grodek (46' Ł. Kozak).
Cisy: Komor - Michalski, Boniaszczuk (89' Świryo), Plewiński, Olech (80' Manel), Koput (90' Pietron), Kuzioła (89' Pietrak), Sekrecki, Daniel Lis (84' Złocki), Piskor, Paprocki (90' Dawid Lis).

**Draco Kowala - Serokomla
Janowiec
2:4 (2:1)**

Bramki: 37', 45+1' - Szmigiel 30', 90+2', P. Dusiński 55', Leszczyński 71'.

Serokomla: Niedziela - Stolarek, P. Dusiński, A. Rutkowski (70' Wolski), Wiewiórka, Kiljanek, Borek (57' Plis), Biernacki (57' Nowakowski), Giziński, Leszczyński, Szmigiel.

**Kadet Lisów - KS Góra Puł.
0:7 (0:5)**

Bramki: G. Kułagowski 18', Bonecki 25', Semenik 36', 60', Trochym 40', Próchniak 43', Czekaj 70'.

KS Góra Puł.: Świdzki - Szczyński (70' Hapon), Kurpiński, Szymański, Przydatek, Trochym, Moniuszko, Semenik, G. Kułagowski (70' Przewłoka), Bonecki (65' Czekaj), Próchniak.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Cisowianka - Piskovia 7:1
Wisła II - Sygnał 1:4
Garbarnia - Sokół 1:1
Wisła A. - Janów. 0:12
Stróża - Orion 2:3
Stal - Błękit 2:0
Avia II - Ruch - przeł.
Polesie - Unia - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Janowianka Janów Lub.	3	9	24:4
2.	Stal Poniatowa	3	9	9:1
3.	Orion Niedzwica	3	9	9:4
4.	Cisowianka Drzewce	3	6	11:5
5.	Sygnał Lublin	3	6	9:7
6.	Piskovia Piski	3	6	6:9
7.	Garbarnia Kurów	3	4	6:4
8.	LKS Stróża	3	4	7:6
9.	Wisła II Puławy	3	3	10:8
10.	Ruch Ryki	2	3	3:4
11.	Unia Bełżyce	2	3	4:8
12.	Sokół Konopnica	3	2	4:10
13.	Polesie Kock	2	0	2:6
14.	Avia II Świdnik	2	0	1:6
15.	Błękit Cśców	3	0	2:9
16.	Wisła Annopol	3	0	4:20

NASTĘPNA KOLEJKA (04/05.09):

Piskovia - Wisła II (sob, godz. 16:00),
Janowianka - Cisowianka (niedz, godz. 16:00), Unia - Ruch, Błękit - Avia II, Sokół - Stal, Sygnał - LKS Stróża, Polesie - Wisła A, Orion - Garbarnia - przeł. 15.09, godz. 16:30.

KLASA A

WYNIKI 2. KOLEJKI

Hetman - Wodnik 3:0
Żyrzyniak - Cisy 1:4
Draco - Serokomla 2:4
Wilki - Orły 3:0
Kadet - KS Góra Puł. 0:7
Mazowsze - Michów 0:0
Amator - Bogucin 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wilki Wilków	2	6	9:2
2.	Amator Rososz-Leop.	2	6	6:0
3.	Hetman Gołąb	2	6	5:0
4.	GLKS Michów	2	4	3:1
5.	KS Góra Puławska	2	3	8:3
6.	Cisy Nałęczów	2	3	4:5
7.	Kadet Lisów	2	3	4:7
8.	Wodniak Piotrawin	2	3	10:3
9.	Serokomla Janowiec	2	3	4:4
10.	Żyrzyniak Żyrzyn	2	3	2:4
11.	Mazowsze Stężyca	2	1	2:6
12.	Orły Kazimierz	2	0	0:5
13.	BKS Bogucin	2	0	0:5
14.	Draco Kowala	2	0	2:14

NASTĘPNA KOLEJKA

(04/05.09): Orły - Mazowsze (niedz, godz. 16:00), Serokomla - Hetman (niedz, godz. 15:00), Cisy - Amator (sob, godz. 17:00), KS Góra Puł. - Żyrzyniak (niedz, godz. 11:00), Wodniak - Wilki, BKS Bogucin - Draco, GLKS Michów - Kadet.

KLASA B

WYNIKI 1. KOLEJKI

Leokadiów - Wawel 8:0
Stacja - Powiślak II 1:1
Gigant - Garbarnia II
Piekiefko - Laskovia 3:1
Orleńta - Zawisza 2:4
Legion - Gabaryty 5:2
Czarni - GKS Abramów 10:0

mp

Korżan i Suchocki mistrzami

Sezon na plaży został zakończony. W ostatnim turnieju organizowanym przez PTTKF wraz z MOSiR-em i Ogniskiem TTKF Chemik udział wzięło sześć par, które rywalizowały systemem „każdy z każdym”.

Ostatecznie najlepszy okazał się duet Kamil Korżan i Bartłomiej Suchocki. Warto też nadmienić, że rodzinny duet Martyna i Rafał Karolik został zmuszony oddać dwa ostatnie spotkania walkowerem z powodu kontuzji palca tej pierwszej.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagania na piasku

- Na zakończenie chcielibyśmy tą drogą złożyć wielkie podziękowania dla Krystyny i Wojciecha Bielów za doskonałą pomoc organizacyjną,

MOSiR za udostępnienie obiektów oraz Urzędowi Miasta Puławy za wsparcie finansowe - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów.

mp

Punkt z poszanowaniem

Remisem zakończyło się starcie Garbarni z Sokółem Konopnica.

- Szanujemy punkt z niewygodnym rywalem. To był wyrównany mecz. Mówiłem chłopcom, że coś strzelimy, ale musimy nie dopuścić do straty gola. Musieliśmy gonić wynik. Ciężko się napracowaliśmy, żeby zremisować. Ku uciesze Przemysław Figiel zagrał do Rafała Wałacha, a ten wyłożył piłkę wzdłuż bramki do Damiana Kopcia - mówi Robert Mirosław, opiekun Garbarni.

**Garbarnia Kurów - Sokół
Konopnica
1:1 (0:0)**

Bramki: Kopec 86' - Kufrejski 63'.
Garbarnia: Baran - Głowacki (56' Wałach), Sieklicki, Wolszczak, M.

mp

Złot, Dajos, Lubisz (46' Kopec), Chabros, Dados, Gałka (90' Kozak).
Żółte kartki: Sieklicki, Głowacki, S. Złot.

Przeegrali w karnych

Garbarnia odpadła z Pucharu Polski po przegranej w rzutach karnych z IV-ligowym Górnikiem II Łęczna.

**Garbarnia Kurów - Górnik II
Łęczna
2:2 (1:1), k. 2:4**

Bramki: Gałka 4', Chabros 80' - Brzyski 42', Tkacz 90+4' (k).
Garbarnia: Baran - Sieklicki (67' Łubek), Kozak (46' S. Złot), Lubisz (69' Chabros), Muszyński, Gałka, Zaba (46' Wałach), Głowacki, M. Złot, Bieniek (31' Dados).

Gol Australijczyka

Drugą porażkę z rzędu ponieśli gracze Wisły II.

Puławianie ulegli 1:4 Sygnalowi Lublin. Jedyne trafienie zaliczył zawodnik z Australii. Dylan Ruiz-Diaz dopełnił formalności po zagranii Karola Czelnego. Goście odpowiedzieli dość szybko po rzucie wolnym i strzale głową jednego z przeciwników. Lublinianie postawili kropkę nad „i” w samej końcówce. Trochę szkoda takiego wyniku, bo przecież w drużynie Roberta Złotnika zagrało kilku graczy z drugoligowego składu.

**Wisła II Puławy - Sygnał Lublin
1:4 (0:2)**

Bramki: Ruiz-Diaz 49' - Karwat 9', 90', Mazur 39', Książek 57'.
Wisła II: Kołotyło - Czelny (70' Gębala), Cyfert (65' Soleniec), Korpysa, Plewka, Abramczyk (75' Nadzieja), Konc (80' Nowak), Ruiz-Diaz (60' Podkówa), Corbo, Pionka, Figura.

„Szczoteczka” szaleje

Bardzo wysoka wygrana Cisowianki z Piskovią.

Bohaterem gospodarzy został Konrad Szczotka. Wychowanek Wisły Puławy, który ostatnio występował w trzecioligowym Lewarcie Lubartów skompletował hat-tricka. Wynik otworzył i zamknął kolejny doświadczony zawodnik - Mateusz Łakomy.

**Cisowianka Drzewce -
Piskovia Piski
7:1 (3:0)**

Bramki: Łakomy 15', 87', Szczotka 33' (k), 44, 59' (k), Szymanek 48', Kobus 60' - Lipa 79'.

Cisowianka: Frąg - Krzysztozek, Łakomy, Antosiak, Giziński (75' Żak), Dudkowski, Pacocha (55' Pięta), Kędra (75' Kowalski), Szczotka (84' Kozak), Szymanek (55' Wankiewicz), Kobus.

mp

Wisła lepsza od Wisły

Drugą porażkę, a pierwszą na własnym boisku ponieśli piłkarze Wisły Puławy w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Podopieczni Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka musieli uznać wyższość Wisły Kraków, która w opinii wielu ma walczyć o najwyższe miejsce w mistrzostwach kraju. Historycznego gola dla naszej drużyny zdobył Jakub Welter, wyrównując wynik spotkania. Przyjezdni jeszcze przed przerwą ponownie wyszli na prowadzenie za sprawą Filipa Kowalskiego, zaś w samej końcówce wyrównowali wynik.

**Wisła Puławy - Wisła Kraków
1:4 (1:2)**

Bramki: Welter 37' - Kowalski 9', 41', Zimnicki 81', Przybyłko 89'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia Kraków	2	6	6:1
2.	Wisła Kraków	2	6	5:1
3.	Korona Kielce	2	6	4:1
4.	Stal Rzeszów	2	3	4:3
5.	Resovia Rzeszów	1	0	1:2
6.	TOP-54 Białą Podl.	1	0	0:1
7.	Wisła Puławy	2	0	1:6
8.	Motor Lublin	2	0	1:7

CLJ U-17

WYNIKI 2. KOLEJKI

Wisła P. - Wisła K. 1:4
Motor - Cracovia 0:4
Stal - Korona 1:2
TOP-54 - Resovia - po zamknięciu numeru „Wspólnoty”
NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 13:00): Resovia - Wisła P, Korona - Motor, Wisła K. - Stal, Cracovia - TOP-54.

mp

Popularne wydarzenie wróciło po przerwie do kulturalnego kalendarza

Puławy: Blues ponownie zabrzmiał w naszym mieście



Dla uczestników warsztatów bluesowych kilka dni spędzonych w Puławach było doskonałą okazją do zaprezentowania się przed tutejszą publicznością

Tu mogli poznać tajniki gry na różnych instrumentach np. na gitarze basowej, perkusji czy harmonijce. Jubileuszowe XV Letnie Warsztaty Bluesowe już za nami. Uczestnicy z całej Polski przyjechali do Puław, aby udoskonalić swój warsztat muzyczny.

Znane warsztaty, które co roku przyciągają coraz więcej osób tym razem już normalnie od-

były się na terenie Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Przez remont obiektu w ostatnim czasie były ulokowane w różnych miejscach na terenie miasta. Uczestnicy wydarzenia jak zawsze zostali podzieleni na kilka klas instrumentalnych oraz na jedną klasę fotograficzno-reporterską

Nowością warsztatów w tym roku były zajęcia homerecordingu, czyli tajniki amatorskiej produkcji muzycznej i realizacji dźwięku. Wykłady były prowadzone przez profesjonalnych muzyków i instruktorów, którzy

przekazali najważniejsze informacje dotyczące muzyki bluesowej i fotografii.

Podczas wydarzenia odbyły się także koncerty Jack'a Moore'a, który jest synem Gary'ego Moore'a byłego brytyjskiego muzyka, Grażyny Łobaszewskiej oraz tegorocznych uczestników.

W holu Domu Chemika z okazji jubileuszu można było podziwiać wystawę, przedstawiającą zdjęcia z poprzednich imprez.

Dominik Kęsik



Julia Drejka z Warszawy

- Jest super, za nami dwa koncerty, które mi się spodobały. Jestem tu już czwarty rok. Zaczęłam grać na perkusji, kiedy miałam cztery lata. Wcześniej miałam grać na fortepianie, ale nie spodobało mi się to, postanowiłam, że będę grać na perkusji. Gram na tym instrumencie już od ponad 10 lat



Zajęcia odbywały się w kilku kategoriach. Na zdjęciu jedna z klas grania na harmonijce



Zygmunt Dukac z Katowic

- W warsztatach uczestniczę po raz pierwszy i już mi się spodobało. Klawiszowe są najbliższe moim zainteresowaniom. Jestem na emeryturze, więc po prostu chciałem spróbować swoich sił. 50 lat temu grałem na pianinie, ale nie wspominam tego najlepiej. Puławy to bardzo ładne miasto



Marek Strzeszyński z Gniezna

- Po raz pierwszy biorę udział w warsztatach bluesowych. Przyjechałem tutaj, żeby zorientować się, w jakim jestem miejscu jako osoba, która zajmuje się harmonijką bluesową. Poza tym chciałem poszerzyć swoje umiejętności oraz uzyskać informacje od prowadzącego, na co mam zwrócić uwagę, żeby poprawić swoją technikę. Gram na harmonijce już od ponad 34 lat. Puławy to bardzo piękne miasto. Ludzie są tu bardzo życzliwi

Cisowianka dwukrotnie na podium! Filip i Bruno królami strzelców

Dwa zespoły Cisowianki Drzewce wywalczyły wysokie lokaty podczas dwudniowego turnieju Iskra Cup 2021, który odbył się w Pilawie. Podopieczni Jacka Dębca z grupy żaków sięgnęli po wicemistrzostwo, zaś orlicy zameldowali się na trzecim miejscu. W zmaganiach wzięło udział 23 drużyny.

- W niedzielnym turnieju moi podopieczni spisali się bardzo dobrze. Trzecie miejsce przed startem rozgrywek wzięliśmy w ciemno, bo byliśmy o rok lub dwa lata młodszy od przeciwników. Teraz uważam, że z tym zaangażowaniem i sercem zostawionym przez moich chłopców na boisku powinniśmy zająć co najmniej drugie miejsce. Zabrakło trochę szczęścia i skupienia w meczu z gospodarzami, ale jako jedyna drużyna nie przegraliśmy ze zwycięzcami turnieju - mówi Jacek Dębiec.

Pierwszego dnia jego podopieczni wywalczyli drugie miejsce. - Mierzyliśmy się w roczniku 2013. Jestem trochę rozczarowany, bo powinniśmy wygrać zmagania, chociaż Progres Garwolin



Zespół orlików Cisowianki Drzewce grał w składzie: Antoni Sułek, Michał Zuchniarz, Krzysztof Robak, Szymon Żak, Szymon Dudek, Antoni Kuna, Gabriel Burek, Ignacy Burek, Bruno Morzycki, Kacper Sygnowski, Igor Grzybowski, Szymon Szymczyk. Trener: Jacek Dębiec

miał bardzo mocną drużynę. Na „chłodno” wiem, że zabrakło trochę przysłowiowej kropki nad „i”. Przez cały mecz prowadziliśmy grę, więc pozostał niedosyt. Było to pierwsze starcie zmagani. Moi zawodnicy nie do końca się obudzili. Gdybyśmy zmierzyli się z nimi w drugim lub trzecim spotkaniu, wygralibyśmy spokojnie, bo z meczu na mecz moi chłopcy coraz bardziej się rozkręcili. Ogólnie dwudniowy wyjazd uważam

za udany. Drugie i trzecie miejsce oraz dwie korony króla strzelców w stawce ekip z województwa mazowieckiego może cieszyć. Sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia naszych sponsorów: Cisowianki oraz gminy Nałęczów - dodaje.

Filip i Bruno królami

Organizatorzy nagrodzili wyróżniających się zawodników. Fi-

lip Szarowolec z młodszej drużyny sięgnął po koronę króla strzelców, zdobywając aż 24 bramki. Najlepszym strzelcem wśród starszych okazał się Bruno Morzycki, który trafił do siatki 14 razy.

WYNIKI SPOTKAŃ ROČNIK 2009/2010

Cisowianka Drzewce - Napród Skórzec 0:0
Cisowianka Drzewce - CKS Celestynów 3:1



Ekipa żaków grała w zestawieniu: Franciszek Kozłowski, Daniel Szczypa, Filip Lewtak, Filip Skoczylas, Patryk Jurek, Karol Robak, Wojciech Żeleźniak, Mateusz Bakalarz, Filip Szarowolec, Rafał Szarowolec. Trener: Jacek Dębiec

Cisowianka Drzewce - Wisła

Maciejowice 8:1

Cisowianka Drzewce - Iskra

I Pilawa 0:2

Cisowianka Drzewce - Iskra II

Pilawa 9:0

Rywalizację w roczniku

2009/2010 wygrał Napród

Skórzec. Na drugim miejscu

znalazł się gospodarz turnieju

Iskra I Pilawa, a na trzecim Ciso-

wianka Drzewce. Dalej turniej

zakończyli: Wisła Maciejowice,

CKS Celestynów i Iskra II Pilawa.

ROČNIK 2013/2014

Cisowianka Drzewce - KS Pu-

znówka 10:1

Cisowianka Drzewce - Amur

Wilga 9:0

Cisowianka Drzewce - Wisła

Maciejowice 4:2

Cisowianka Drzewce - Progres

Garwolin 3:4

Cisowianka Drzewce - Iskra

Pilawa 11:0

W zawodach dla rocznika

2013/2014 na pierwszym

stopniu podium stanął Progres

Garwolin, na drugim Cisowian-

ka Drzewce, a na trzecim Wisła

Maciejowice. Kolejne miejsca

zajął: Wisła Maciejowice, KS

Pużnówka, Amur Wilga, i Iskra

Pilawa.

Mateusz Połynka

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Nie spoczywają na laurach

Nasze koła gospodyń podbijają województwo

Ich potrawy smakują wielu osobom, a ręcznie haftowane serwety budzą zachwyt. We wszystkim, co robią wkładają bardzo dużo pracy, dzięki czemu końcowy efekt wychodzi niesamowity. Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród, Huty i Czołny odniosły ostatnio spory sukces podczas półfinału konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa przeprowadzonego w Lublinie. Panie będą reprezentować nasz powiat w finale w Chełmie.



Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród podczas półfinału konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa zdobyło trzy nagrody. Panie zajęły pierwsze i trzecie miejsce w kategorii „Ziołowe skarby kulinarne” oraz trzecie w kategorii „Serweta inspirowana tradycją”



W Lublinie docenione zostało także Koło Gospodyń Wiejskich z Huty w gminie Baranów. Panie już w tę sobotę pojadą do Chełma, żeby walczyć w finale. Koło z Huty działa od kilku miesięcy

Walka o wygraną

Koła Gospodyń Wiejskich z Zagród nie trzeba nikomu przedstawiać. To jedna z najbardziej znanych ekip na terenie powiatu puławskiego, która ma na swoim koncie wiele ważnych nagród. Panie zdobyły np. drugie miejsce w Ogólnopolskich Dożynkach Prezydenckich w Spale czy to samo miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa” na najlepszą potrawę. To właśnie w drugim z wcześniej wymienionych konkursów panie kilka dni temu wystartowały ponownie. Koło z Zagród najpierw musiało przejść pomyślnie etap półfinałowy w trzech kategoriach:

„Ciasto jak dawniej”, „Ziołowe skarby kulinarne” czy „Serweta inspirowana tradycją”. Panie z gm. Żyrzyn nie zawiodły i z Lublina przywiozły aż trzy dyplomy. Pstrąg pieczony w ziołach okazał się fenomenalnym przysmakiem w kategorii o ziołowych skarbach, a placki z kiszzonej kapusty z kminkiem znalazły się na trzecim miejscu. Haftowana serweta „Łąka” została doceniona przez komisję i zdobyła trzecie miejsce we własnej kategorii. Panie pojawią się w Chełmie 4 września w finale.

- Półfinał Konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa był dla nas wyjątkowy i zakończył się sukcesem - mówi Jadwiga Polak,

jedna z członkiń KGW w Zagrodach, która zachęca mieszkańców do kibicowania im w najbliższą sobotę.

- Bądźcie sercem z nami i trzymajcie kciuki - mówi.

Nie tylko w Zagrodach wyczarowują cuda

O sporym sukcesie mogą mówić także panie z KGW Hutowianki z Huty w gminie Baranów. Działająca od kilku miesięcy grupa osiągnęła pierwszy sukces wygrywając w kategorii „Ciasto jak dawniej”. Jak się okazuje szarlotka okraszona nalewką piołunu z miętą przypadła do gustu jury. Drugie miejsce koło zdobyło

za ziołowy pasztet z cukinii, co oznacza, że w kategorii przysmaków ziołowych triumfowały koła z powiatu puławskiego.

- My jesteśmy wesołymi kobietami, które są bardzo pozytywnie nastawione do życia. Jadąc do Lublina byliśmy w bardzo dobrym nastroju. Nie spodziewaliśmy się takiego sukcesu. W końcu udało się nam zdobyć nagrody. To było miłe zaskoczenie, że udało się nam awansować do etapu wojewódzkiego - tłumaczy Aneta Pszkit z KGW w Hucie. Ekipa także pojawi się w Chełmie z produktami, które prezentowała w półfinale.

- Chcemy na miejscu poznać nowych ludzi z innych miejscowości,

Jadwiga Polak,

KGW Zagrody Razem

Półfinał Konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa był dla nas wyjątkowy i zakończył się sukcesem. Bądźcie sercem z nami i trzymajcie kciuki



wości, którzy opowiedzą trochę więcej na temat własnych Kół Gospodyń Wiejskich, bo my działamy niespełna od kilku miesięcy. Liczymy na sukces, ale co wydarzy, tego nie wiemy. Prosimy za nas trzymać kciuki - dodaje pani Aneta. Niespodziankę sprawiła także Barbara Ambrożek z Zespołu Śpiewaczego „Czołnowianki”

z Czołny, której serweta zwyciężyła w kategorii rękodziela. Czy paniom z Zagród, Huty i Czołny uda się w finałowym etapie. Tego dowiemy już niebawem. „Wspólnota” gratuluje wszystkim nagrodzonym.

Dominik Kęsik

Nowy wiata przystankowa w Bronowicach

Dzięki niej w oczekiwaniu na autobus będzie można schronić się przed deszczem. Inwestycja została sfinansowana ze środków z funduszu sołeckiego.

W Bronowicach znajduje się kilka przystanków, z których korzystają mieszkańcy, aby dojeżdżać do domu, pracy, szkoły. Czasem się zdarza, że z powodu złej pogody muszą czekać na autobus pod gołym niebem. Niedawno pojawił się pomysł kolejnego - piątego przystanku i ustawienia wiaty. Od kilku dni mieszkańcy wsi mogą korzystać z nowej wiaty, zlokalizowanej przy drodze powiatowej.



Część mieszkańców Bronowic nie będzie musiała już czekać na „emkę” w deszczu. Nowy przystanek autobusowy został zrealizowany dzięki funduszom sołeckim na ten rok

wej. To pierwsze z trzech zadań zaplanowanych do realizacji w ramach tegorocznego funduszu sołeckiego. Koszt ustawienia wiaty wyniósł 4 tys. zł.

Małgorzata Piwowarek, sołtys Bronowic w rozmowie z nami przyznaje, że wkrótce w Bronowicach może pojawić się kolejny przystanek - tuż przy drodze wojewódzkiej.

Sołectwo w ramach funduszu sołeckiego otrzymało 35,8 tys. zł. W miejscowości jeszcze w tym roku ma zostać zbudowana siłownia zewnętrzna oraz zamontowane trzy lampy na istniejących słupach.

Dominik Kęsik

Smogorzów ma nowego sołtysa

To efekt rezygnacji dotychczasowej pani sołtys. Teraz na czele miejscowości stoi Teresa Czarnecka. Była jedynym kandydatem na to stanowisko.

Po wyborach na nowego sołtysa w 2019 r. władzom miejscowości została Elżbieta Kępka, która przez ponad dwa lata dbała o wioskę. Niedawno zrezygnowała jednak z pełnienia funkcji. W związku z zaistniałą sytuacją gmina w lipcu zwołała zebranie wiejskie, aby

wybrać jej następcę. Mieszkańcy zgłosili jednego kandydata - Teresę Czarnecką i to właśnie ona od kilku tygodni zarządza Smogorzowem. Przewodniczą radą sołecką została Hanna Kotowicz, a w jej składzie znajdują się jeszcze Mariusz Walasek oraz Anna Zalewska.

Dominik Kęsik

Nałęczów: Jak się wiedzie podwładnym burmistrza?

Największy dochód w ubiegłym roku osiągnął Michał Kozłowski. Na konto kierownika Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wpłynęło łącznie ponad 285 tys. zł. Liderem zarobków jest z kolei szef miejscowego SP ZOZu.

Skąd wiadomo, ile zarabiają najważniejsi urzędnicy w gminie? Wszystko jest jawne, bo jako osoby publiczne co roku są zobowiązani

złożyć oświadczenia majątkowe, a w nich oprócz zarobków muszą wyszczególnić to, jakimi środkami pieniężnymi dysponują, jakie nie-

ruchomości czy samochody posiadają. Z dokumentów złożonych na biurko burmistrza Nałęczowa Wiesława Pardyki wynika, że spośród kierowników podległych gminie jednostek najlepiej zarabia Mariusz Kowalik. W ubiegłym roku jako szef nałęczowskiego SP ZOZu zarobił 137,2 tys. zł. Niewiele mniejszy

dochód osiągnął kierownik Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji - 134,2 tys. zł. Wiesław Jarosiński może także pochwalić się najwyższą sumą odłożoną na czarną godzinę - ponad 400 tys. zł. Jednak liderem pod względem osiągniętych w ubiegłym roku dochodów jest kierownik ZGKiM

- 285,6 tys. zł. Większość(200 tys. zł) z tego stanowi darowizna. Kozłowski jako szef gminnej jednostki zarobił 81,2tys. zł. Jak sytuowani są inni? Co mają na koncie i w garażu? Oszczędzają, czy zaciągają kredyty? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroń

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki/dochody	Oszczędności/ długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy (o wart. powyżej 10 tys. zł)	Zmiany w porównaniu z 2019 rokiem
Grzegorz Filip , 58 lat, dyrektor SP im. B. Prusa w Sadurkach	98,2 tys. zł umowa o pracę	93,3 tys. zł/brak (stan na 28.04.2021 r.)	mieszkanie o pow. 67 m2 (360 tys. zł), dwie działki rolno - budowlane z domkiem letniskowym o pow. 0,46 ha (170 tys. zł)	brak	spadek oszczędności o 111,7 tys. zł, wzrost wartości mieszkania o 60 tys. zł, wzrost dochodów o 6,6 tys. zł, spłacił kredyt
Iwona Góra , 55 lat, dyrektor SP im. A. Mickiewicza w Piotrowicach	102,4 tys. zł umowa o pracę	nie podała/114 tys. zł (stan na 30.04.2021 r.)	mieszkanie o pow. 35 m2 (200 tys. zł)	brak	wzrost dochodów o 3 tys. zł, wzrost wartości mieszkania o 50 tys. zł, w poprzemim oświadczeniu wykazała samochód BMW z 2007 r. (12 tys. zł) oraz samochód BMW z 2008 r. (50 tys. zł), spłaciła część kredytów
Wiesław Jarosiński , 54 lata, dyrektor Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Nałęczowie	116,8 tys. zł umowa o pracę (w tym 15,7 tys. zł nagroda jubileuszowa), 10,8 tys. zł umowa zlecenia i o dzieło, 6,6 tys. zł działalność nierejestrowana	421 tys. zł/brak (stan na 20.04.2021 r.)	dom o pow. 120 m2 (300 tys. zł), 1/5 udziału w gospod. rolnym o pow. 2,2 ha (30 tys. zł), działka rolno - budowlana o pow. 0,5 ha (100 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,1 ha (150 tys. zł), działka zabudowana o pow. 0,3 ha (100 tys. zł), las o pow. 1,2 ha (48 tys. zł), działka rolno - budowlana o pow. 0,3 ha (85 tys. zł), działka rolna o pow. 0,1 ha (2,8 tys. zł), działka z bud. mieszkalnym o pow. 0,06 ha (220 tys. zł)	Nissan Qashqai 2012 r.	zaoszczędził 107 tys. zł, wzrrost dochodów o 28,8 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazał samochód osobowy citroen nemo z 2008 r.
Mariusz Kowalik , 49 lat, dyrektor SP ZOZ w Nałęczowie	137,2 tys. zł umowa o pracę	24,3 tys. zł/70 tys. CHF	mieszkanie o pow. 61 m2 (295 tys. zł), 1/6 udziału w mieszkaniu o pow. 60 m2 (362 tys. zł), 1/8 udziału w działce rolno - budowlanej o pow. 34 a (100 tys. zł), 1/6 udziału w garażu o pow. 16 m2 (35 tys. zł)	brak	objął funkcję w grudniu 2020 r.
Michał Kozłowski , 50 lat, dyrektor Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nałęczowie	81,2 tys. zł umowa o pracę, 200 tys. zł darowizna od rodziców, 4,4 tys. zł członek rady nadzorczej Zakładu Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach	180,1 tys. zł/brak	dom o pow. 222 m2 (750 tys. zł), działka o pow. 0,34 ha z budynkiem (300 tys. zł)	Ford Kuga 2016 r., Fiat 500 2018 r., Fiat 132p 1974 r., Porache 944 z 1983 r.	wzrost oszczędności o 161,7 tys. zł, wzrost dochodów o 112.6 tys. zł, spłacił kredyt
Łukasz Król , 45 lat, dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury	64,3 tys. zł umowa o pracę	24,3 tys. zł/234,9 tys. CHF (stan na 40.04.2020 r.)	dom o pow. 125 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 65,4 tys. zł (400 tys. zł), działk arolno - budowlana o pow. 0,67 ha (200 tys. zł)	Mitsubishi Outlander 2011 r. (31 tys. zł)	wzrost dochodów o 13,8 tys. zł
Magdalena Lewandowska-Piądło , 42 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej im. E. Szelburg-Zarembiny w Drzewcach	92,8 tys. zł umowa o pracę	77 tys. zł/brak	dom o pow. 134,2 m2 (333 tys. zł), gospod. rolne o pow. 4,8 ha (150 tys. zł), współ. dom o pow. 40 m2 (50 tys. zł)	Opel Astra 2013 r.	wzrost oszczędności o 29 tys. zł, wzrost dochodów o 10.9 tys. zł
Jolanta Madejska , 56 lat, dyrektor Przedszkola im. A. Żeromskiego w Nałęczowie	100,3 tys. zł umowa o pracę	brak/263,4 tys. zł (stan na 29.04.2021 r.)	dom o pow. 103 m2 (300 tys. zł), mieszkanie o pow. 32,9 m2 (100 tys. zł), pole uprawne o pow. 1,4 ha (16 tys. zł)	Honda CRV 200 r.	wzrost dochodów o 9,1 tys. zł
Maria Pawelec , 38 lat, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nałęczowie	108,1 tys. zł umowa o pracę, 7,1 tys. zł Przewod. Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, 7,2 tys. zł mediator sądowy	72 tys. zł/brak	mieszkanie o pow. 37,5 tys. zł (225 tys. zł), mieszkanie o pow. 32,5 m2 (198 tys. zł)	Toyota Yaris 2017 r.	wzrost oszczędności o 9 tys. zł, wzrost dochodów o 11 tys. zł
Paweł Stelmaszczyk , 42 lata, kierownik Zakładu Obsługi Placówek Oświatowych w Nałęczowie	58,6 tys. zł umowa o pracę, 1,1 tys. zł umowa zlecenie	8,6 tys. zł/22 tys. zł (stan na 27.04.2021 r.)	nie podał	Ford C-Max 2008 r.	wzrost oszczędności o 4,2 tys. zł, spadek dochodów o 3,2 tys. zł
Anna Szczęśna , 59 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Nałęczowie	brak oświadczenia				
Katarzyna Wójcik , 46 lat, dyrektor Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej im. F. Mokrzyckiej w Nałęczowie	55,6 tys. zł umowa o pracę	brak/brak	dom o pow. 130 m2 (250 tys. zł), współwłt. gospod. rolnego (300 tys. zł)	Kia Sorento 2008 r.	spadek dochodów o 1,1 tys. zł
Justyna Kuzioła , 33 lata, zastępca burmistrza	97,3 tys. zł z tytułu zatrudnienia (UM Nałęczów, UG Niedzwica Duża, UG Głusk)	50,6 tys. zł/210,2 tys. zł (stan na 12.03.2021 r.)	mieszkanie o pow. 57,9 m2 (370 tys. zł), garaż o pow. 16 m2 + pomieszc. gospod. o pow. 5,3 m2 + miejsce postojowe naziemne (10 tys. zł)	Kia Sportage 2018 r. (83,5 tys. zł)	wzrost oszczędności o 25 tys. zł, wzrost dochodów o 19,9 tys. zł
Marcin Olszak , 42 lata, sekretarz gminy	74,1 tys. zł umowa o pracę, 1,5 tys. zł z działalności rolniczej, 16,1 tys. zł dieta radnego, 3,3 tys. zł umowa zlecenie	166 tys. zł, 13 tys. zł IKE, 25 tys. zł obligacje Skarbu Państwa/brak	dom o pow. 146 m2 (450 tys. zł), działka o pow. 0,2 ha (6 tys. zł), działka rolna o pow. 0,07 ha (1,5 tys. zł), działka z budynkiem mieszkalnym o pow. 0.18 ha (100 tys. zł)	Seat Altea 2007 r., Peugeot 5008 2015 r.	wzrost oszczędności o 46,5 tys. zł, wzrost wartości domu o 20 tys. zł, spadek dochodów o 39 tys. zł
Kazimierz Werner , 61 lat, skarbnik gminy	111,9 tys. zł umowa o pracę, 1,1 tys. zł umowa zlecenie	186,1 tys. zł/brak	dom o pow. 170 m2 (180 tys. zł), działka o pow. 1977 m2 (66 tys. zł), współwłt. działki o pow. 3692 m2 (1,3 tys. zł)	Ford Fiesta 2009 r. 18,2 tys. zł	wzrost oszczędności o 129 tys. zł, spadek dochodów o 1,5 tys. zł

Marta Pietroń

Markuszów: Zalew w Kaleniu do dzierżawy

Gmina chce wydzierżawić zbiornik na 3 lata. Od dzierżawcy oczekuje rocznie minimum 8,5 tys. zł.

Temat zbiornika w Kaleniu pojawił się na ostatniej, lipcowej sesji rady gminy, poruszony przez radnego Piotra Zawadę. Padło pytanie, co gmina dalej zamierza zrobić z terenem zalewu. Wójt tłumaczył, że w 2020 r. gmina wydzierżawiła go Stowarzyszeniu Wędkarskiemu „Biała Mewa” z Kalenia. Jednak pod koniec roku zrezygnowało ono z dzierżawy. Już wtedy Leszek Łuczzywek informował, że zamierza ponownie wydzierżawić zbiornik. Istotnie kilka dni po sesji - 30 lipca urzędnicy ogłosili przetarg na dzierżawę terenu o powierzchni ok. 15 ha. W grę wchodzi umowa na

trzy najbliższe lata. Dziś (wtorek 31 sierpnia) o godz. 11.00 w urzędzie sali widowiskowej Gminnego Domu Kultury w Markuszowie miał odbyć się ustny przetarg. Każdy zainteresowany przystąpieniem do licytacji musiał zapłacić wadium w wysokości 800 zł. Cenę wywoławczą czynszu dzierżawnego ustalono na 8 tys. zł rocznie, a minimalne postąpienie już podczas samej licytacji musi wynieść 500 zł.

Wybrany w przetargu dzierżawca musi nieodpłatnie udostępniać teren zalewu chcącym tam pospacerować mieszkańcom i turystom, a także dbania o czystość wokół zbiornika.

Czy tym razem gminie uda się znaleźć dzierżawcę? Do tematu wrócimy.

Marta Pietroń

Kurów: Skorzystaj z pomocy przy spisie powszechnym

Specjalnie dla mieszkańców gminy w miejscowych świetlicach będą działać punkty spisowe w Ramach Narodowego Spisu Powszechnego 2021.

Przeprowadza się go raz na 10 lat. Spisać musi się każdy, bez wyjątku. Osoby, które uchylają się od tego obowiązku muszą liczyć się z karą. Można to zrobić samodzielnie - przez internet, przez telefon od poniedziałku do piątku od 8:00 do 18:00 pod numerem: 22 279 99 99, czy przez rachmistrzów. Nie każdy ma jednak dostęp do komputera i internetu, czy bez trudu posługuje się telefonem. Chodzi przede wszystkim o osoby starsze i niepełnosprawne. Właśnie dla nich zostały uruchomione

stacjonarne punkty, gdzie można spisać się przy pomocy obecnych na miejscu rachmistrzów, którzy wyjaśnią wszelkie wątpliwości odnośnie spisowych pytań. Mieszkańcy gminy Kurów będą mieli taką możliwość jeszcze w tym tygodniu. Dziś - wtorek 31 sierpnia, między godz. 13.00 a 17.00 rachmistrze będą dyżurować w świetlicy w Łąkoci, w czwartek 2 września w tych samych godzinach będą dostępni w Barłogach, a w piątek 3 września w Choszczowie.

Aby się spisać należy zabrać ze sobą numery PESEL wszystkich domowników, informację na temat powierzchni użytkowej domu oraz rok jego powstania, a także adresy miejsc pracy domowników.

Marta Pietroń

Strażacy z Wąwolnicy zbierają na nowy garaż

- Garaże, które posiadamy są zbyt małe,by w przyszłości umożliwić zaparkowanie nowego wozu bojowego - tłumaczy druhowie.

Jednostka powstała w 1913 r. Aktualnie liczy 53 drugów. W jej szeregach działa także Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Obecnie strażacy mają do dyspozycji 3 samochody Renault Midlum z 2012 r., Steyr z 1980 r., Lublin z 2003 r. i łódź z silnikiem zaburtowym, ale nastawieni na ciągły rozwój ochotnicy wciąż dokupują nowy sprzęt. Tym bardziej, że jako jednostka działająca w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego są wzywani do przeróżnych zdarzeń, także wypadków drogowych. Ostatnio własnymi siłami wyremontowali sale na piętrze swojej remizy. A teraz już chcą wciąlać w życie nowy plan. Marzą o nowym samochodzie, ale ten nie zmieści się w ich garażach, bo są za niskie. Dlatego obok istniejącego

budynku chcą zbudować nowy garaż.

- Obecna sytuacja finansowa nie pozwala nam jako Ochotniczej Straży Pożarnej samodzielnie pokryć kosztów budowy, dlatego zwracamy z gorącą prośbą do wszystkich o finansowe wsparcie, aby garaż powstał jak najszybciej - proszą strażacy.

Na jednym popularnym portalu zbiórkowym „zbiórka.pl” założyli zbiórke pieniędzy na nowy garaż.

- Nawet najmniejsza kwota przybliży Nas do wykonania kolejnego kroku w rozwoju jednostki - podkreślają

To, że na nich można zawsze liczyć pokazują niemal każdego dnia, kiedy na dźwięk syreny bez wahania porzucają swoje codzienne obowiązki biegną ratować czyjeś życie i mienie.

- Teraz my liczymy na Was - dodają strażacy z Wąwolnicy.

Zbiórkę strażaków z OSP w Wąwolnicy można wesprzeć pod linkiem: <https://zrzutka.pl/fpdyge>

Marta Pietroń

Gmina
Janowiec

Zdążyli przed załamaniem pogody

Gm. Janowiec: Plony zebrane, czas na dożynki

Przybyli nie tylko mieszkańcy czy zaproszeni goście, ale i również turyści, którzy nie mogli oderwać wzroku od stoisk czy wieńców przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich. W minioną niedzielę 22 sierpnia w Janowcu świętowano dożynki gminne. Nie zabrakło konkursów i dobrej zabawy.

Dożynki zorganizowano w parku w pobliżu zamku. Wydarzenie zaczęło się od korowodu dożynkowego z wieńcami, przygotowanymi przez poszczególne miejscowości. Po odprawionej mszy powitano wszystkich uczestników. Z powodu pandemii organizatorzy zrezygnowali z tradycyjnego dzielenia się chlebem.

- Dożynki to jest najważniejsze święto w polskiej wsi, to jest jedno z najważniejszych świąt dla rolnika w ciągu roku. Praca rolnika to nie jest zwykły zawód, to jest specjalna misja i powołanie - mówiła do wszystkich zgromadzonych Danuta Smaga, starosta puławski.

Chwilę później nastąpiło poświęcenie nowego wozu, jaki otrzymali strażacy z OSP z Obłas. Poszczególnym druhom wręczono dyplomy oraz medale za zasługi dla pożarnictwa. Sołtysi rywalizowali pomiędzy sobą w różnych konkurencjach sprawnościowych jak np. w skakaniu w workach. Najlepsi okazali się przedstawiciele Brześć. Rozstrzygnięto również konkurs na najładniejszy wieńiec dożynkowy. Zwycięzcami okazali się mieszkańcy Trzciank. Na scenie zaprezentowali się lokalni artyści, a główną gwiazdą wieczoru był zespół „Malibu”.

Dominik Kęsik



Dożynki gminne odbyły się na terenie parku zamkowego w Janowcu. Impreza rozpoczęła się od korowodu dożynkowego

Odnakę „strażaka wzorowego” otrzymali:Piotr Łucjanek
Tomasz Dąbrowski
Paweł Hamulko
Adrian Rutkowski
Mateusz Dymek**Złoty Medal za zasługi w pożarnictwie otrzymali:**Krzysztof Wójcik
Kamil Wójcik**Srebrny Medal za zasługi w pożarnictwie otrzymali:**Piotr Woźniak
Jacek Sajnaga
Wiesław Łyszcz**Brązowy Medal za zasługi w pożarnictwie otrzymali:**Monika Łucjanek
Jarosław Łucjanek
Andrzej Sajnaga
Daniel Woźniak
Michał Boronowski
Adam Baryłka
Robert Mikos
Paweł Polasik**Wyniki konkursu sołectw:**

1. Brzeście
2. Trzcianki
3. Nasiłów

Konkurs na najładniejszy wieńiec:

1. Trzcianki
2. Janowice
3. Janowiec



Dożynki gminne były okazją do wręczenia odznaczeń dla strażaków ochotników z terenu gminy. Medale wręczała Starosta Powiatu Puławskiego Danuta Smaga



Na dożynkach nie zabrakło aktywności fizycznej. Sołtysi z poszczególnych wiosek rywalizowali pomiędzy sobą podczas przeróżnych konkurencji sportowych



Marek Wolski oraz Wiesława Woźniak, KGW w Janowcu

- My pomagaliśmy w przygotowaniach, ponieważ panie nie poradziłyby sobie ze wszystkim. Nasze koleżanki stały na wysokości zadania i wszystko wyszło idealnie. Mamy zamiar dobrze się bawić na dożynkach - mówi pan Marek

- Mamy typowe dania regionalne z naszej okolicy jak pierogi, kapustę, racuchy czy ciasta. Dużo osób podchodzi do naszego stanowiska, pytają o poszczególne produkty, a nawet kupują. W Janowcu jest bardzo dużo turystów - dodaje pani Wiesława



Beata Woźniak oraz Robert Bełczyk, KGW Wojszyn

- Na stanowisku przygotowaliśmy różne pyszności własnej roboty. Są dania mięsne np. bigos czy lecho czy słodkości m.in. wafelki, szyszki czy ciasta, które nam prawie zeszły. Mamy ładną pogodę i dużo ludzi, więc liczymy na dobrą zabawę - mówi pani Beata

- My zawsze pomagamy naszym paniom. Panowie zazwyczaj kupują produkty, a panie je później przygotowują. Cieszymy się, że nasze stanowisko jest bardzo oblegane przez mieszkańców czy turystów - przyznaje pan Robert



Od teraz strażacy z Obłas mogą jeździć na akcję nowym wozem strażackim. Pojazd został oficjalnie poświęcony